

PRACOWNIK SAMORZĄDOWY

Ministerstwo Wyznań Religijnych
i Oświecenia Publicznego
Warszawa
Al. Szucha 25



1937

ROK XIX

NUMER 22

Chcesz ułatwić sobie pracę

posługuj się

następującymi książkami

zaleconymi przez Ministerstwo Spraw Wewn. i Urzędy Wojewódzkie do użytku urzędowego

PRZEPISY O POWSZECHNYM OBOWIĄZKU WOJSKOWYM

OPRACOWAŁ
TADEUSZ TELIGA

Radca w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych

Wydawnictwo zalecone przez Minister-
stwo Spraw Wewnętrznych (Dz. Urz. Min.
Spr. Wewn. Nr 10 z dn. 20 kwietnia 1937)

NAKŁADEM
ZWIĄZKU ZAW. PRAC. SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO R. P.
WARSZAWA ROK 1937

BIBLIOTEKA SAMORZĄDOWCA Nr 60

PRAWO O FINANSACH KOMUNALNYCH



OPRACOWAŁ
STEFAN PAWLAK
MAGISTER PRAW

Wydawnictwo zalecone przez Ministerstwo
Spraw Wewnętrznych (Dz. Urz. Min. Spr.
Wewn. Nr 17 z dn. 30 czerwca 1937 r.)

ROK 1937
NAKŁADEM ZWIĄZKU ZAW. PRAC. SAMORZĄDU TERYT. R. P.
WARSZAWA, AL. JEROZOLIMSKA 85. TEL. 726-21

Obie powyższe książki są niezbędne dla związków samorządowych. Logiczny i przejrzysty układ „Przepisów o powszechnym obowiązku wojskowym” ułatwia pracownikom prowadzącym działy wojskowe w gminach wiejskich i miejskich, orientowanie się w aktualnym stanie prawnym zagadnienia i od-
szukania potrzebnych przepisów. Ponadto wielkim ułatwieniem są komentarze z objaśnieniami i teza-
mi N. T. A. oraz 67 wzorów wszelkich druków, koniecznych dla sprawnego funkcjonowania referatów
wojskowych.

Cena tej książki zł 7.50, w oprawie zł 9.— plus 1 zł koszty przesyłki.

„Prawo o finansach komunalnych” stało się już podręcznikiem dla sekretarzy związków samorzą-
dowych oraz rachmistrzów. Zebranie w jednej książce o objętości 480 stron obowiązujących przepisów
zawartych w 123 ustawach i dekreтах, 68 rozporządzeniach wykonawczych i 62 okólnikach, ułatwia
orientowanie się w tym tak ważnym dla samorządu dziale pracy. Książka obejmuje całokształt ustawa-
dawstwa o finansach komunalnych. Pierwszy nakład tej książki jest już na wyczerpaniu.

Cena zł 10.—, w oprawie zł 11.50 plus 1 zł koszty przesyłki.

Zamówienia na obie książki należy nadsyłać do **SKŁADNICY ZWIĄZKU ZAW. PRACOWNIKÓW
SAMORZĄTU TERYTORIALNEGO R. P., WARSZAWA, AL. JEROZOLIMSKA Nr 85.**

Opinie prasy o obu tych książkach zaleconych przez Min. Spraw Wewn. do użytku służbowego, za-
mieszczane były w nr nr 19, 20 i 21 „Pracownika Samorządowego” nr str. 400, 425 i 448.

Zainteresowani powinni we własnym interesie pośpieszyć się z nadesłaniem zamówień.

PRACOWNIK SAMORZĄDOWY

ROK XIX

DWUTYGODNIK

WARSZAWA

PRACOWNIKÓW SAMORZĄDU TERYTORJALNEGO

— PRZEZ SAMORZĄD I PRACĘ SPOŁECZNĄ DO POTĘŻNEJ POLSKI —

Naczelny Redaktor ANTONI PACHOLCZYK

Uposażenia pracowników samorządowych

Zarząd Centralny Związku Pracowników Samorządu Terytorialnego przedłożył ostatnio p. Ministrowi Spraw Wewnętrznych memoriał, w którym prosi p. Ministra:

1) o zalecenie związkowi samorządowemu, aby wykorzystywały rozporządzenie Prezydenta R. P. z dn. 30.12.1924 r. o uposażeniu w samorządzie terytorialnym, w kierunku:

a) dostosowania uposażenia pracowników z woj. południowych i zachodnich, w szczególności pracowników gminnych, do uposażeń pracowników z woj. centralnych i wschodnich (§§ 11 i 12),

b) przyznawania pracownikom samorządowym dodatku komunalnego (§ 21),

c) awansowania pracowników (§ 19);

2) o ustalenie minimum płac dla niższych pracowników samorządowych, a przy tym — o zakazanie ryczałtowej formy uposażeń pracowników etatowych;

3) o zarządzenie podległym sobie organom, by nie krępowały związków samorządowych w poprawie uposażeń swoich pracowników zwłaszcza w przyznawaniu dodatku komunalnego, zwracaniu opłat szkolnych i podatku specjalnego.

Memoriał ten Zarząd Centralny ZZPST. uzasadnił następująco:

Już przy pierwszym stosowaniu rozporządzenia Prezydenta R. P. z dn. 30.12.1924 r. o uposażeniu członków organów zarządzających i pracowników związków samorządowych (Dz. Ust. nr 118 poz. 1073), ograniczono dotkliwie uposażenia pracowników samorządowych. Rozporządzenie to bowiem ma charakter restrykcyjny i jednostronny, gdyż, będąc wyrazem ówczesnych dążeń do naprawy Skarbu Państwa i poprawy gospodarstwa społecznego, nie u-

względniało elementu socjalnego, tj. wartości pracy i potrzeb życiowych pracowników samorządowych.

Następne akty ustawodawcze nie poprawiły tego stanu, lecz przeciwnie, ograniczały uposażenia pracowników samorządowych; że chociażby wymienić cofnięcie 15% dodatku w r. 1931, następnie 10% dodatku w r. 1932, a w końcu uniemożliwienie pobierania 15% dodatku komunalnego.

Wprawdzie od roku 1932 koszt utrzymania obniżył się do 75 jednostek za 100 jednostek w roku 1929/30, lecz jednocześnie w latach 1931/32 uposażenie pracowników samorządowych zostało ograniczone o 45%.

I chociaż po r. 1932 zaznaczył się dalszy nieznaczny spadek cen, to jednak równocześnie dochód pracowników samorządowych był stopniowo ograniczany przez wstrzymanie wszelkich awansów i zakazanie wszelkich dodatkowych wynagrodzeń i zwrotu wpisów szkolnych. Ponadto, uposażenie pracowników samorządowych obciążano nowymi i wysokimi podatkami oraz świadczeniami dobrowolnymi o charakterze koniecznym, jak pożyczki (inwestycyjna i narodowa), składki na cele obrony narodowej i szeregi ofiar na cele społeczne.

W rezultacie więc, zdolność konsumpcyjna pracowników samorządowych została obniżona co najmniej o 25%. Sądzimy nawet, że byt wielu pracowników samorządowych pogorszył się znacznie więcej. Pod wpływem bowiem nastrojów, wywołanych kryzysem gospodarczym, wobec pracowników samorządowych stosowano w terenie szereg „miejscowych” i najczęściej niecelowych środków oszczędnościowych, a m. in. zmniejszano dowolnie uposażenia, najczęściej pracownikom, zajmującym niższe stanowiska, bądź też — zwalniano jedynie po to, aby bezpo-

średnio potem przyjąć na to samo miejsce tego samego pracownika, lecz ze zniżonym uposażeniem lub też dwóch (a nawet bywało trzech pracowników) z uposażeniem po kilkadziesiąt złotych miesięcznie.

Obecnie sytuacja materialna pracowników samorządowych uległa dalszemu pogorszeniu wskutek trwałego wzrostu cen, zwłaszcza cen artykułów pierwszej potrzeby.

Dowodem pogorszenia się położenia materialnego świata pracy są liczne w ostatnich czasach strajki i zatargi o podwyższenie płac i polepszenie warunków pracy. Przy czym należy wspomnieć, że wzrost cen na wsi lub w miasteczku pociąga nie mniejsze skutki, niż w wielkich miastach. Wiadomo bowiem, że ceny rolnicze ostatnio znacznie się podniosły, a ceny artykułów przemysłowych są i były jeszcze przed wzrostem cen niewspółmiernie wysokie w stosunku do prowincjonalnych zarobków.

Oczywiście, ze wzrostem cen podniósł się znacznie koszt utrzymania. Tymczasem wynagrodzenia pracownicze pozostają nadal na niskim, nieodpowiadającym potrzebom życiowym poziomie.

W konsekwencji niedostatecznego uposażenia pracownicy samorządowi są poważnie zadłużeni. W memoriale z dn. 19.XI.1936 r. pozwoliliśmy sobie już zakomunikować, że pracownicy samorządowi, żyjący oszczędnie, wydają około 78% swego dochodu na żywność, odzież i mieszkanie, a zaledwie 22% pozostaje im na wszelkie inne potrzeby materialne i kulturalne. Przy czym, mimo wydatkowania na wspomniane wyżej artykuły pierwszej potrzeby około $\frac{3}{4}$ dochodu, potrzeby życiowe nie są dostatecznie zaspakajane. Stąd też, w razie szerszego zaspokojenia niezbędnych potrzeb życiowych, albo w przypadku leczenia, zmian w stanie rodzinnym, kształcenia dzieci poza miejscem zamieszkania itp., powstaje konieczność zadłużenia się.

Na podstawie przeprowadzonej ankiety ustaliliśmy:

a) że tylko 13% pracowników nie jest zadłużonych;

b) że około 30% zadłużenia to długi prywatne, najbardziej uciążliwe, zaciągane na lichwiarskie procenty;

c) że drugim, uciążliwym zadłużeniem, są długi towarowe, co świadczy wyraźnie o niedostateczności uposażenia służbowego.

Nie więc dziwnego, że przewyższająca większość pracowników samorządowych, nie mogąc utrzymać normalnej kalkulacji, żyje z dnia na dzień, a zmuszona koniecznościami żywymi, zaciąga zobowiązania lub pożyczki, których pokryć później nie jest w stanie.

Spośród pracowników samorządowych na szczególną uwagę zasługuje pomocniczy personel związków samorządowych, do którego stosuje się zupełną dowolność w ustalaniu wysokości uposażenia, najczęściej w postaci kilkadziesiąt złotych ryczałtu, nie pokrywającego najelementarniejszych potrzeb życiowych pracownika umysłowego.

Źródło tego wypływa z rozporządzenia Prezydenta R. P. z dn. 30.12.1924 r., które wprowadziło jedynie maksimum płac, i — jak już wspomnieliśmy na wstępie — nie wzięło pod uwagę momentów socjalnych.

Naszym zdaniem, nie należy wykorzystywać silnego popytu na pracę i ustalać uposażenia poniżej przeciętnej stopy życiowej, ponieważ administracja publiczna powinna się opierać na stałym i zaufanym elemencie pracowniczym, któryby, mając zapewniony byt, pełnił swoje obowiązki ofiarnie i z zapałem, czego nie można natomiast wymagać od marnie wynagradzanego pracownika.

Pozwalamy sobie przy tym przypomnieć, że swego czasu informowaliśmy Ministerstwo o niebezpiecznym zjawisku powstawania w związkach samorządowych, z pracowników nisko płatnych, specyficznej i coraz to liczniejszej grupy pracowników-malkontentów, lub traktujących swoją pracę jako zło konieczne. Zachodzi zatem nieunikniona konieczność ustalenia minimum płac dla niższych pracowników samorządowych. Przy czym biorąc pod uwagę miejscowe warunki oraz uciążliwość służby samorządowej zauważamy, że to minimum powinno być wzorowane na płacach pracowników innych gałęzi administracji publicznej, pracujących na wsi, a więc nauczycielstwa i policji.

W wielu wypadkach uposażenie ustalane jest w formie ryczałtu, mimo, że pracownik zajmuje stanowisko przewidziane w statucie etatu stanowisk służbowych.

Sądzimy, że ryczałtowa forma uposażenia pracowników etatowych jest sprzeczna z rozporządzeniem Prezydenta R. P. z dn. 30.12.1924 r. o uposażeniu w samorządzie terytorialnym. Zatem władza nadzorcza, w przypadku stwierdzenia ryczałtowej formy uposażenia pracownika etatowego, powinna ją uchylić w trybie nadzoru, jako sprzeczną z prawem.

Według terytorialnego podziału, najniższe uposażenia pobierają pracownicy gmin wiejskich w nowoorganizowanych gminach zbiorowych na terenie wojew. południowych i zachodnich. O zagadnieniu tym relacjonowaliśmy już kilkakrotnie, a ostatnio w memoriałach z dn. 11.10.1936 r. i z dn. 4.6.1937 r. Obecnie pragniemy dodać, że sytuacja materialna wspomnianych pracowników nie uległa dostatecznej poprawie. Z załączonej tabelki, opracowanej na podstawie zebranej w tych dniach ankiety, widać, że uposażenia wielu sekretarzy gminnych wynoszą zaledwie 100 zł miesięcznie, a pomocników 20—30 zł miesięcznie. Nadto znaczna część sekretarzy gminnych nie otrzymuje świadczeń w naturze, jak mieszkanie, światło i opał.

Dysproporcja uposażeń między pracownikami różnych dzielnic nie znajduje żadnego uzasadnienia, a ze względów polityczno-społecznych jest wysoce niecelowa. Zakres bowiem pracy w nowoorganizowanych gminach zbiorowych jest co najmniej taki sam, jak w innych dzielnicach. Potrzeby zaś życiowe pracowników w wojew. południowych i zachodnich nie są bynajmniej mniejsze niż potrzeby pracowników np. w wojew. wileńskim czy wołyńskim.

Jedynym momentem nieco różniącym tych pracowników, może być to, że pracownicy nowoorganizowanych gmin składają się w większości z elementu młodszego, lecz to w żadnym razie, naszym zdaniem, nie usprawiedliwia wspomnianej dysproporcji.

W chwili obecnej, gdy nowoorganizowane gminy zbiorowe są obciążone różnymi obowiązkami i muszą na równi z innymi gminami spełniać przez

swój personel te same prace, powstaje uzasadniona sprawiedliwością społeczną i względami administracji potrzeba dostosowania uposażeń pracowników gminnych z wojew. południowych i zachodnich do uposażeń pracowników z wojew. wschodnich i centralnych.

Za tym dostosowaniem przemawia również i to, że pracownicy gminni z wojew. południowych i zachodnich nie korzystają z takich praw emerytalnych, jakie przysługują pracownikom administracji publicznej.

Wspomniane dostosowanie powinno by mieć miejsce łącznie ze zmianą statutów etatu stanowisk służbowych, o co prosiliśmy w poprzednim memoriale. Przy czym pozwalamy sobie zauważyć, że obecny czas jest ku temu najodpowiedniejszy, ponieważ w tej chwili związki samorządowe przystąpiły już do opracowania preliminarzy budżetowych na r. 1938/9.

Kształcenie dzieci przez rodziny urzędnicze, przy obecnym poziomie płac, jest wysoce kosztowne.

Związki samorządowe, uwzględniając sytuację materialną swoich pracowników, wyrażają gotowość a nawet zwracają opłaty szkolne w postaci zapomóg lub remuneracji. Jednakże władza nadzorcza uchyla uchwały związków samorządowych, chociaż są one słuszne i nie naruszają prawa.

To nieprzychylnie stanowisko władzy nadzorczej ma miejsce również w przypadku przyznania dodatku komunalnego i nie zatem dziwnego, że wzbudza ono wśród pracowników zrozumiałe niezadowolenie

i zupełnie słuszny żal do nieobiektywnie postępujących organów władzy nadzorczej.

Nie sądzimy, aby przeciwko zrealizowaniu naszych postulatów stały na przeszkodzie trudności finansowe. Stanowisko nasze w tej sprawie pozwoliłoby sobie sprecyzować już w przedłożonym p. Ministrowi memoriale w przedmiocie powiększenia etatów pracowniczych.

W tej chwili pragniemy jedynie nadmienić, że znamy związki samorządowe, znajdujące się w warunkach finansowych podobnych do warunków większości związków samorządowych, a jednak wspomniane poprzednio związki unormowały większość poruszonych przez nas zagadnień ku zadowoleniu obu stron i są skłonne uwzględnić dalsze postulaty pracownicze, gdyby nie negatywne stanowisko władzy nadzorczej. A zatem nie tylko trudności natury gospodarczej, lecz w znacznym stopniu nieprzychylny stosunek władz utrudnia poprawę sytuacji materialnej pracowników samorządowych.

Poprawie uposażeń pracowników samorządowych nie stają na przeszkodzie trudności formalne. Zrównania bowiem płac, awansowanie i przyznanie dodatku komunalnego, co już w poważnej części wyrównywałoby różnicę między kosztami utrzymania i realną wartością uposażenia, znajdują dostateczną podstawę we wspomnianym już rozporządzeniu z dn. 30.12.1924 r. o uposażeniach w samorządzie terytorialnym. Nadto rozporządzenie to, ani żadne inne przepisy nie zakazują ustalenia minimum płac lub zapomóg na opłaty szkolne.

Mgr R. Kwiatkowski

Statuty etatów w gminach wiejskich województwa stanisławowskiego

W poprzednim numerze scharakteryzowaliśmy sytuację pracowniczą na terenie wojew. stanisławowskiego — obecnie zaś niżej zamieszczony artykuł naświetla sprawę statutów, normujących jedną z największych bolączek pracowniczych z terenu wojew. południowych.

W myśl § 20 rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 30.12.1924 r. o dostosowaniu uposażenia pracowników związków komunalnych do uposażenia funkcjonariuszów państwowych (Dz. U. R. P. nr 118 poz. 1073) w brzmieniu rozporządzenia Prezydenta R. P. z dn. 28.10.1933 r. (Dz. U. R. P. nr 86 poz. 667) winny organy uchwalające związki samorządowych uchwalić w formie statutów etat stanowisk służbowych dla pracowników danego związku z określeniem wymaganych dla tych stanowisk kwalifikacji i przywiązanych do nich norm uposażenia.

Wbrew postanowieniom powyższego przepisu gminy wiejskie na terenie województwa stanisławowskiego nie posiadały dotąd rzeczonych statutów, wskutek czego w zakresie stosunków służbowych pracowników gminnych panowała często ze szkodą dla interesu publicznego, wielka różnorodność, a nawet dowolność odnośnie ilości pracowników, ich uposażenia i ich kwalifikacji. Jeżeli idzie o uposażenie

sekretarzy gminnych, to na terenie województwa wahało się ono w granicach od 100 do 230 zł; około 22% sekretarzy pobierało uposażenia w wysokości 100 do 117 zł, około 17% w wysokości 140—149 zł, około 13% w wysokości 160—169 zł. Już z pobieżnej oceny tych cyfr wynika, że rozpiętość granic uposażenia była zbyt wielka i że przeciętna suma uposażenia była za mała. Niemal z pewnością można stwierdzić, że sekretarz, który otrzymuje 100 lub sto kilkanaście złotych, nie będzie dobrym pracownikiem. Podobna różnorodność panowała również w odniesieniu do innych pracowników gminnych. Różnice też przedstawiały się stosunki, dotyczące liczby pracowników gminnych: i tak np. na terenie powiatu dolińskiego i horodeńskiego przypadało przeciętnie na 1 gminę 4,1 pracowników umysłowych, na terenie powiatów nadwórniańskiego i śniatyńskiego 3 pracowników umysłowych, a na terenie powiatu stanisławowskiego 2,5 pracowników umysłowych. Z powyższego zestawienia wynika, że ilość pracowników umysłowych w gminach wiejskich na terenie województwa jest bardzo nierównomierna i często za wielka. Podobnie różnice przedstawiała się sprawa kwalifikacji pracowników gminnych na terenie województwa.

Dla uzdrowienia tych stosunków i celem jednolitego uregulowania spraw pracowniczych w gminach wiejskich na terenie województwa, gminy wiejskie uchwały na zarządzenie urzędu wojewódzkiego statuty etatów stanowisk służbowych. W ustaleniu ilości pracowników trzymano się wskazówek, podanych w piśmie okólnym Ministerstwa Spraw Wewn. z dnia 30.3.1925 r. nr SZ. 4356/25 i w okólniku z dn. 4.1.1929 r. nr SS. 2302 wedle których:

a) gminy mające do 3.000 ludności zatrudniają 1 sekretarza i 1 pomocnika,

b) gminy mające od 3.000 do 6.000 ludności zatrudniają 1 sekretarza, 1 pomocnika i 1 praktykanta,

c) gminy mające od 6.000 do 9.000 ludności zatrudniają 1 sekretarza, 2 pomocników i 1 praktyk.,

d) gminy mające ponad 9.000 ludności zatrudniają na każde następne 3.000 mieszkańców 1 pomocnika względnie praktykanta więcej.

Ze względu na okoliczność, że zakres działania gmin wiejskich został od roku 1929 znacznie zwiększony, w kilku wypadkach liczbę pracowników gminnych powiększono o 1 ponad normę. Są jednakże gminy zatrudniające pracowników w ilości mniejszej od ilości podanej w wymienionych okólnikach. Odnośnie uposażenia stosowano się do przepisów § 11 wymienionego na wstępie rozporządzenia i ustalono, że uposażenia sekretarzy będą się wahały w granicach XII—IX grupy uposażenia, tzn. dla samotnych od 129 zł do 193.50 zł; uposażenia zaś pomocników sekretarzy w granicach od XIV—XII gr. tzn. od 103 zł do 129 zł dla samotnych. Uposażenie określano także ryczałtem. Dodać tu należy, że sekretarze otrzymują od gmin bezpłatnie mieszkanie, światło i opał na zasadzie § 12 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30.12.1924 r. (Dz. U. R. P. nr 18 poz. 1073).

Edmund Kopczyński

Inspekcja nad samorządem gminnym w nowej formie

(Artykuł dyskusyjny).

W związku z artykułem kol. Józefa Krasowskiego pod powyższym tytułem, zamieszczonym w nr 19 z 1937 r. „Pracownika Samorządowego“, pozwolę sobie zabrać głos w sprawie instrukcji dla inspektorów samorządu gminnego.

Przede wszystkim wypowiadam się stanowczo przeciwko włączeniu do składu „inspekcji powiatowej“, tak bowiem w przyszłości ma się nazywać w myśl projektu instrukcji, organ wykonywujący nadzór nad gminami — urzędników referujących w starostwie i w wydziale powiatowym, ponieważ nie chciałbym tworzyć zbyt licznego organu inspekcyjnego, który z natury rzeczy jest bardzo ciężki i poświęca dużo czasu na posiedzenia i obrady. Nadto każdy z urzędników referujących, zwłaszcz urzędników w wieku młodszy — żadnych władzy, będzie odgrywał rolę inspektora samorządu w stosunku do pracowników gminnych. Obecnie słyszy

Sprawę kwalifikacji pracowników gminnych uregulowano w ten sposób, że dla sekretarzy i pierwszych pomocników przyjęto kwalifikacje ustalone w rozporządzeniu Ministerstwa Spraw Wewn. z dnia 27.2.1934 r. (Dz. U. R. P. nr 18 poz. 144) w brzmieniu rozporządzenia Min. Spr. Wewn. z dn. 19.4.1936 (Dz. Ust. nr 48 poz. 338), dla pozostałych zaś pomocników obowiązek ukończenia szkoły powszechnej.

Uchwalenie statutów etatów stanowisk służbowych poza wymienionymi celami ma ponadto na celu utrzymanie właściwej proporcji między całością wydatków budżetowych gminy, a wydatkami na administrację ogólną. Jako najwyższą granicę obciążenia całości wydatków budżetowych wydatkami na administrację ogólną tak osobową jak i rzeczową, uznano obciążenie budżetu do wysokości 50% budżetu. Restrykcje budżetowe dla utrzymania wymienionej proporcji nie dadzą się wykonać w jednym roku i będą musiały być przeprowadzone w ciągu kilku okresów budżetowych. Już w bieżącym okresie budżetowym są powiaty, w których obciążenie budżetu wydatkami na administrację ogólną spadło poniżej 40%; najwyższe obciążenie na administrację ogólną na terenie jednej z gmin wynosi w bieżącym roku budżetowym 76%.

Zaznaczyć też należy, że pracowników fizycznych gmin, jak np. woźniców, gońców, dróżników nie obejmowano statutem etatów stanowisk służbowych ze względu na to, że rekrutują się oni przeważnie z miejscowej ludności, że wynagrodzenie ich (około 30—80 zł) i ich kwalifikacje zależne będą od miejscowych stosunków i warunków. Przyjmowanie ich i zwalnianie jest pozostawione na podstawie art. 14 ustawy samorządowej z r. 1933 zarządowi gminnemu.

się już narzekania, iż urzędnicy powiatowi niedostatecznie uprzejmie ustosunkowują się do pracowników gminnych. Można przypuszczać, że stan ten pogorszy się z chwilą, odkąd prawie wszyscy urzędnicy powiatowi będą tworzyć organ inspekcyjny nad gminami. Obawiam się jeszcze, że za przykładem góry, może się pogorszyć stosunek przełożonych gmin do pracowników, znam bowiem wypadek, że przełożony gminy chcąc zaskarbić sobie głosy przy nadchodzących wyborach, kazał pomocnikom sekretarza, a nawet sekretarzowi, podawać krzesła gospodarzom, przychodzącym do zarządu gminy. Występując przeciwko zaliczeniu urzędników referujących do inspekcji powiatowej mam na celu wyłącznie tylko interes pracowników gminnych, którym nie chciałbym obryzdać i tak już ciężkiego życia. Według mego zdania inspekcja powiatowa powinna mieć następujący skład: przewodniczący wydziału powiatowego, ins-

pektor samorządu gminnego, wicestarosta jako szef kancelarii starostwa, a więc reprezentujący referaty starostwa oraz sekretarz wydziału powiatowego — reprezentujący referaty wydziału powiatowego. Po szczególności referenci starostwa i wydziału powiatowego mogliby z polecenia starosty brać udział w dokonywaniu inspekcji w miarę potrzeby na życzenie inspekcji powiatowej i na mocy delegacji starosty w każdym poszczególnym wypadku bez zaliczenia ich na członków stałych organu inspekcyjnego.

Godzę się natomiast całkowicie z tym, aby, jak głosi projekt instrukcji, urzędnicy referujący w starostwie i w wydziale powiatowym notowali wszystkie spostrzeżenia z zakresu swego działania, dotyczące zauważonych braków natury formalnej i merytorycznej w załatwianiu spraw przez gminy i gromady i stale informowali o tym inspektora samorządu gminnego. Poza tym konieczne jest dostarczanie inspektorowi odpisów zarządzeń normatywnych, wydawanych związkom samorządowym.

Wprowadzone do nowej instrukcji uprzednie na 14 dni zawiadamianie odnośnego związku samorządowego o zamierzonej inspekcji generalnej uważam za bardzo celowe, da to bowiem związkowi samorządowemu możliwość usunięcia szeregu usterek i niedokładności, których nie można ustrzec się przy nawa le pracy w gminach, z drugiej zaś strony odciąży inspektora samorządu gminnego od ustalania i opisywania tych niedokładności i da mu możliwość poświęcenia więcej czasu i uwagi rzeczom ważniejszym. Jednak oprócz inspekcji generalnej, dokonywanej z 14-dniowym zapowiedzeniem, uważam za konieczne dokonanie raz na rok inspekcji dorywczej bez uprzedniego zapowiedzenia, a to celem stwierdzenia stanu kasy, obliczenia gotówki w kasie oraz ustalenia, czy nie ma zaległości w rachubie. Taka doraźna inspekcja byłaby krótkotrwała, dokonywana nawet w dwóch gminach w ciągu jednego dnia, o ile oczywiście byłyby zapewnione odpowiednie środki lokomocji.

Prowadząc inspekcję generalną, inspektor samorządu gminnego celem zapoznania się z całokształtem gospodarki gminnej powinien odbyć odprawę sołtysów oraz dokonać na miejscu inspekcji dwóch — trzech gromad, również powinien być obecny na

posiedzeniu rady gminnej. Inspekcję generalną należy odbywać z udziałem komisji rewizyjnej. Inne komisje radzieckie, nie wykazujące dostatecznej działalności, powinny być podczas generalnej inspekcji pobudzone do działania. To wszystko powinno być wyraźnie zaznaczone w instrukcji dla inspektorów samorządu gminnego, ponieważ są to rzeczy nader ważne dla prawidłowego funkcjonowania samorządu.

Udając się na inspekcję generalną inspektor samorządu gminnego musi posiadać dane o sumach podjętych przez związek samorządowy w okresie objętym inspekcją z kasy skarbowej, PKO, kasy komunalnej oraz z urzędu pocztowego. Uzyskanie tych danych powinno być ułatwione, dotychczas bowiem uzyskanie danych — na przykład z urzędu pocztowego — napotyka na trudności ze względu na przestrzeganie tajemnicy korespondencji. Ze względu na doniosłość sprawy, należałoby zaznaczyć w instrukcji o powyższym.

Najważniejszą jednak i zasadniczą kwestią jest *odciążenie inspektora samorządu gminnego od pracy biurowej*.

Inspektor działając w terenie, nie może wcale myśleć o biurze i o oczekujących go sprawach biurowych do załatwienia. Z drugiej znów strony sprawy te nie mogą oczekiwać przyjazdu inspektora, dlatego też wypowiadam się przeciwko stwarzaniu etatów zastępcy inspektora samorządu gminnego, przeznaczonych dla załatwiania spraw biurowych, gdyż w tym wypadku odpowiedzialność za bieg spraw biurowych obciążałaby inspektora samorządu gminnego, a tego nie powinno być. Zamiast etatu zastępcy inspektora należy według mnie *utworzyć etat referenta spraw gminnych*, niezależnego od inspektora i działającego na zasadach przyjętych dla innych referatów wydziału powiatowego. W ten tylko sposób uda się uniknąć zaległości spraw biurowych, dotyczących nadzoru nad gminami, a jednocześnie przez odciążenie inspektora od spraw biurowych, umożliwi mu się wykonywanie zadań, których wymaga duch czasu, dobro sprawy i ustawa samorządowa z 1933 roku.

Nadmieniam na zakończenie, że *gospodarka gromad musi być przedmiotem specjalnego zainteresowania i pieczy inspektora samorządu gminnego*, a to zajmie mu bardzo dużo czasu.

O sytuacji pracowniczej w woj. południowych

Nie ma już dzisiaj istotnych powodów, by pracownicy samorządu gminnego województw południowych mieli obok warsztatów swej pracy — dzwony alarmowe. Dzwony, które oznaczają niepewność jutra, które dźwiękiem swym odwołać mogą pracownika niespodziewanie i alarmująco. Dzwony te — to brak statutów służbowych.

Wiele gmin je wprowadziło, wiele powiatów wyraźnie zaleciło ich uchwalenie. W tym kierunku wydały zalecenia i urzędy wojewódzkie.

Lecz nie wszędzie je wprowadzono. Przyczyny takiego stanu rzeczy szukać należy w wykładni swojej poszczególnych osób w poszczególnych powiatach.

Podobnie przedstawia się sprawa i z wynagrodzeniem. Wyrównano i podciągnięto w wielu powiatach, lecz w wielu jeszcze panuje do dzisiaj okres ciągłej tymczasowości, okres ciągłej reorganizacji i niepewności. Trzeba przecież wyraźnie sobie powiedzieć, że za tyle żądań ile żąda się do spełnienia od pracownika gminnego, trzeba mu dać jaką taką pewność jego pracy, trzeba go wynagrodzić zgodnie z rzeczywistością, możliwościami i społeczną sprawiedliwością.

Należy pamiętać, że stworzenie warunków pracy dla pracownika, to nie tylko jego interes materialny, lecz odpowiednie warunki — to jednocześnie autorytet tego pracownika i urzędu. Autorytet, bez któ-

regu nie będzie owocnej pracy. Stwarzając pracownikowi materialne podstawy do wyrobienia autorytetu — nazwijmy urzędowego — żądać od niego jednocześnie należy wyrobienia sobie wśród społeczeństwa autorytetu moralnego.

Gdy wszyscy to zrozumieją, sytuacja musi ulec zmianie na pożytek pracy oraz jednocześnie na dobro pracownika i jego władz nadzorczych.

A teraz postaramy się porównać uposażenia na podstawie czysto liczbowych danych, zebranych z 4 województw południowych.

Oczywiście dane te nie są całkowite, lecz oparte na posiadanych materiałach i wyciągniętych z nich wnioskach. Przeciętne uposażenia w poszczególnych województwach przedstawia się następująco:

Uposażenie wójta w złotych:

	<i>przeciętne</i>	<i>najwyższe</i>	<i>najniższe</i>
tarnopolskie	122	160	45
stanisławowskie	171	311	100
lwowskie	105	165	50
krakowskie	94	250	50

Uposażenie sekretarza gminnego w złotych:

	<i>przeciętne</i>	<i>najwyższe</i>	<i>najniższe</i>
tarnopolskie	182	247	100
stanisławowskie	207	273	142
lwowskie	162	250	100
krakowskie	190	250	142

Uposażenie I pomocnika w złotych:

	<i>przeciętne</i>	<i>najwyższe</i>	<i>najniższe</i>
tarnopolskie	82	130	30
stanisławowskie	119	185	50
lwowskie	71	120	50
krakowskie	92	190	35

Uposażenie II pomocnika we wszystkich wojew. rozciąga się w liczbach od zł 30 do zł 100.

Z tego łatwo zestawzić, że najlepiej naogół wynagradzani są wójtowie, sekretarze i pomocnicy — spośród tych czterech województw — w stanisławowskim. Rozpiętość jednak uposażeniowa, na terenie nawet jednego województwa, jest duża. Czy o rozpiętości tej decyduje przypadek, czy inne względy miejscowe, odpowiedziałaby na to dokładna analiza terenu.

Z zestawień tych wynika, że pewna poprawa już nastąpiła i że tam, gdzie działają jeszcze tendencje do utrzymania płac na niskim poziomie, należy domagać się uregulowania uposażeń przynajmniej w tych normach, jakie zastosowano już gdzieś indziej.

Nieodłączną bodaj kwestią od uposażenia jest liczba pracowników w gminach w stosunku do liczby ludności w gminie, przypadającej na jednego pracownika. W tej dziedzinie trudno jest wyprowadzić jakąś ogólną zasadę.

Ujęcie tej sprawy przedstawiałoby się następująco (w okrągłych liczbach):

Ludności na 1 pracownika w gminie:

	<i>najwięcej</i>	<i>najmniej</i>	<i>przeciętnie</i>
tarnopolskie	5300	1500	3000
stanisławowskie	5000	1500	3000
lwowskie	6000	2000	3500
krakowskie	7400	1000	3000

Gdyby więc nie pewne pojedyncze odchylenia, spowodowane zapewne względami lokalnymi — przeciętna obracałaby się około normalnej, a przewidzianej dla sprawności pracy, liczbie. Sprawa więc ta realizuje się raczej dobrze.

Żet.

P. Polakiewiczowi i czytelnikom pod rozwagę

W „Głosie Gminy i Gromady Wiejskiej“ z dnia 3 listopada b. r. ukazały się dwa artykuły. Jeden pod pseudonimem „Tatar“, drugi z podpisem p. Puziewicza, zapewne tego samego p. Puziewicza, który na posiedzeniu Rady Naczelnej Związku Gmin Wiejskich w dniu 20 kwietnia 1937 r. po ujawnieniu nadużyć w Związku Gmin, podniósł ręce do góry i krzychał: „...to moja wina, p. prezes Polakiewicz nie winien“.

Nie będziemy polemizowali z p. Puziewiczem. Rozmowa z nim na ten temat mogłaby być ewentualnie przeprowadzona na innym terenie.

Nie damy się sprowadzić z raz zajętego stanowiska, że za to, co się dzieje w Związku Gmin Wiejskich i co się pisze w jego organie, odpowiedzialność ponosi p. Polakiewicz, a nie ten czy inny oddany mu człowiek. Dlatego też nie do kogo innego, a do p. Polakiewicza adresujemy poniższych kilka uwag.

Nie zamierzamy stawiać w obronie ani p. Spychalskiego, ani p. Sauszka. Napewno sami dadzą so-

bie radę. Nie możemy się jednak powstrzymać od uwagi, dlaczego to p. Polakiewicz z takim naciskiem podkreśla, że p. rotmistrz Spychalski był wachmistrzem. Przecie i p. Polakiewicz nie od razu został majorem. Zapewne awansował stopniowo. To samo prawo obowiązywało w stosunku do p. Spychalskiego. Staje pan w roli sędziego nad p. Spychalskim i chce uczynić zeń niegodnego stanąć przed P. Prezydentem Rzeczypospolitej. Nie wiemy, co p. Spychalski robił w legionach, ale już sam fakt, że stawia mu Pan zarzuty z czasów, kiedy był wachmistrzem i że nie gdzie indziej a w wojsku polskim został awansowany aż do rotmistrza, wskazuje, że nie musiał popełnić czynu hańbiącego, skoro był awansowany. Zresztą i p. Spychalski i p. Polakiewicz są legionistami. Załatwcie panowie między sobą spór z czasów legionowych na tamtym terenie. P. Spychalski nie stawia p. Polakiewiczowi żadnych zarzutów z czasów służby legionowej, a tylko poprostu pyta, co się stało z publicznymi pieniędzmi. Odpowiedz Pan

na to proste pytanie z ostatnich czasów, zamiast odgrzebywać popioły. Przecie powinien Pan zrozumieć nareszcie, że na pytanie co się dzieje dziś, nie można odpowiadać co się robiło wczoraj. Nie można też czynów dzisiejszych zapisywać na rachunek przeszłości.

Jeżeli ma Pan tyle odwagi i tupetu, aby odsądzać od czci tych ludzi, którzy niczego innego nie chcą tylko rzetelnej i uczciwej pracy, nie chcą zająć pańskiej posady, tylko troszczą się o dobro gmin, bo po to ich wybrano, to dlaczego schodzi pan z platformy zasadniczej i uporczywie milczy na wszelkie publiczne zapytania odnośnie karygodnej gospodarki w Związku Gmin, a wchodzi pan na platformę osobistą, atakując przede wszystkim p. Spychalskiego i p. Sauszka. Przecież nie przed kim innym, a przed nimi płakał Pan i prosił, powołując się na syna i żonę. I o cóż ich Pan prosił, czy o dobro sprawy dla gmin, w imieniu których chce Pan przemawiać, czy o dobro Państwa, Narodu, Armii? Nie! — prosił Pan o wycofanie sprawy od prokuratora. Oni właśnie — p. Sauszek i p. Spychalski — złożyli zameldowanie prokuratorowi i dlatego zapewne pod ich adresem ta furia złości jest skierowana.

Napewno ani p. Spychalski, ani p. Sauszek ni-

kogo w życiu ze łzami w oczach, zaklinając się na dzieci i żonę, nie prosili o wycofanie sprawy od prokuratora i dlatego cokolwiek napisze pan przeciw nim, to pańskiej pozycji nie wzmocni. Pocóż Pan drukuje te rzeczy w piśmie, którego jest Pan faktycznym redaktorem. Po to chyba, aby „Wieczór Warszawski“ napisał: „Nie będziemy podawali dalszych zarzutów, bo naprawdę aż obrzydzenie bierze, gdy się to wszystko czyta“.

Jadem nienawiści zionie „Głos Gminy i Gromady Wiejskiej“ pod adresem posła Pacholczyka, a on już taki jest, że kto go obraża z tym rozmawia w Sądzie.

Dlaczego p. Polakiewicz, zamiast zajmować czytelnikom czas, według „Wieczoru Warszawskiego“ „aż do obrzydzenia“, nie zaskarży do Sądu tych, którzy stawiają zarzuty? Przecież tylko w Sądzie można oczyścić niezdrową atmosferę, jaka w Związku Gmin się wytworzyła. Ten stan, jaki dziś istnieje, jest bardzo, bardzo szkodliwy i to nie dla Pana — o to nie mamy potrzeby się troszczyć — lecz dla samorządu, bowiem troski o samorząd nikt nie powinien się wyzybywać.

Prawdy pan nie zakrzyczy. Poco więc ten trud?

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

RZYM — BERLIN — TOKIO!

Przed wojną światową Europa dzieliła się na dwa zasadnicze bloki mocarstw: trójprzymierze i trójporozumienie. Anglia, Francja i Rosja oraz pomniejsze państwa, z tymi potęgami związane spletem interesów i zależności politycznych i gospodarczych — stanowiły trójporozumienie. Niemcy, Austria i Włochy oraz sprzęgnięte z nimi narody — przeciwstawiały się im jako trójprzymierze.

Rezultatem tego wyraźnego podziału na dwa przeciwstawne bloki mocarstw — była wielka wojna. Po wojnie europejskiej, pragnąc w drodze pokojowej załatwić sprawy, powstałe wskutek sprzeczności interesów poszczególnych państw — z inicjatywy prezydenta Wilsona powołano do życia Ligę Narodów, której głównym zadaniem miało być zapobieganie ewentualnym przyszłym wojnom.

Liga Narodów okazała się jednak bezsilną wobec swych własnych członków, zwaśnionych i szukających zadośćuczynienia nie w arbitrażu Ligi Narodów, ale rozstrzygających spór oręźnie, nie zważając na mediatorską akcję Genewy. Jesteśmy obecnie świadkami niemal całkowitego zaniku wpływów i znaczenia Ligi Narodów. Mocarstwa powracają do przedwojennych metod sojuszów dwu lub kilkustronnych, wyraźnie skierowanych w stronę określonego potencjonalnego przeciwnika.

Na początku bieżącego miesiąca obserwowaliśmy narodziny nowego trójporozumienia. Zasięg działania świeżo zawartego aliansu jest ogromny, obejmuje bowiem trzy kontynenty: europejski, afrykański i azjatycki. Nie na tym jednak polega jego waga

i znaczenie dziejowe. Podpisanie protokołu rzymskiego, skierowanego oficjalnie przeciw Kominternowi — oznacza w rzeczywistości przeprowadzenie zdecydowanej linii demarkacyjnej pomiędzy mocarstwami faszystowskimi, hołdującymi doktrynie jednopartyjności i rządowi dyktatorskim w tzw. państwie totalnym, a państwami opierającymi swój ustrój społeczny i polityczny na wypróbowanych podstawach demokratycznych, na wolnej grze sił społecznych.

Dnia 25 listopada ub. roku Niemcy i Japonia zawarły układ przeciw Kominternowi. Włochy nie zdecydowały się podówczas na przystąpienie do tej umowy, oczekiwały bowiem, że Anglia uzna świeżo kreowane — po abisyńskiej wiktorii — „imperium“ italskie i nie sprzeciwi się skreśleniu Abisynii z listy członków Ligi Narodów. Rok, który od chwili podpisania układu niemiecko-japońskiego upłynął — nie przyniósł zmian na lepsze w zdecydowanie złych stosunkach angielsko-włoskich. Wielka Brytania nie kwapiła się bynajmniej z uznaniem imperium faszystowskiego: na Radzie Ligi Narodów nie poruszono sprawy skreślenia z listy cesarstwa etiopskiego. W tej sytuacji Mussolini uznał, iż nadszedł czas, aby Włochy przystąpiły do zawartej przed rokiem umowy niemiecko-japońskiej.

Podpisanie protokołu rzymskiego poprzedził szereg faktów wielkiej doniosłości politycznej, między innymi demonstracyjna wizyta Il Duce w Berlinie i gigantyczne wprost manifestacje i uroczystości, zorganizowane przez rząd Trzeciej Rzeszy dla podkreślenia wagi tej wizyty. Niemal nazajutrz po demonstracji przyjaźni faszystowsko-hitlerowskiej, rozległ

się głos Roosevelta. Wielka mowa prezydenta Stanów Zjednoczonych zapowiadała porzucenie przez republikę zaatlantycką dotychczasowej metody nieinterweniowania w sprawach europejskich i zawierała ostre zwroty pod adresem państw totalnych. Na mowę Roosevelta Mussolini odpowiedział wystąpieniem, w którym m. in. oświadczył w formie kategorycznej, iż „Europa będzie faszystowska“, a wkrótce potem postawił świat w obliczu faktu dokonanego: sojuszu trzech państw totalnych.

Dnia 6 b. m. w uroczysty sposób podpisano w Rzymie protokół, mocą którego Włochy przystępują do układu niemiecko-japońskiego przeciw Kominternowi. Oś Berlin — Rzym przedłuża się zatem aż do Tokio. Inicjuje się teraz potężny trójkąt jednoczący w sobie trzy wielkie dyktatury świata.

Cała prasa włoska z naciskiem stwierdza fakt, że przy podpisaniu protokołu rzymskiego asystowali oficjalnie attachés wojskowi Niemiec i Japonii, co nadało specjalne piętno ceremonii sygnowania aktu. W świetle opinii rzymskich kół politycznych i dyplomatycznych, fakt ten zdaje się świadczyć, że współpraca włosko-niemiecko-japońska posiadać będzie charakter o wiele rozleglejszy, niż ramy określone jej przez protokół, że obejmie ona również zagadnienia wojskowe. Protokół, jak podkreślają włoskie koła półurzędowe, otwarty jest dla wszystkich państw cywilizowanych.

Jak już zaznaczyliśmy, układ rzymski skierowany jest wyłącznie przeciw działalności Trzeciej Międzynarodówki moskiewskiej, mimo to — pośrednio — posiada on charakter antyrosyjski. Konsekwencje tego nowego instrumentu dyplomatycznego ujawnia się zapewne niebawem. Narazie i Paryż i Londyn dały wyraz swemu zdecydowaniu nieprzychylnemu stanowisku wobec świeżo powstałego trzystronnego porozumienia.

Jakiż charakter mogą mieć konsekwencje protokołu rzymskiego?

Złożyli pod nim podpisy przedstawiciele rządów Trzeciej Rzeszy, Italii faszystowskiej i Japonii. Reprezentują oni łączną siłę 200-milionowej masy, gotowej do wojny i rozporządzającej na morzach świata 2 milionami ton — potworną cyfrą, ilustrującą potęgę jej floty wojennej. Cyfry obrazujące siły lądowe i powietrzne tego bloku dyktatur — są równie wymowne i świadczą, że kierownicy tej złowrogiej potęgi w każdej chwili wzniesić mogą pożar, który, jak już rzekliśmy, obejmie trzy kontynenty i stać się może widowiskiem, wobec którego krwawa masakra lat 1914—1918 wyda się czymś dziecinnie łagodnym. Jakiż jest — w latach ostatnich — bilans działalności trzech sygnatariuszów protokołu rzymskiego?

Trzecia Rzesza — od chwili objęcia rządów przez kanclerza Hitlera — obaliła Traktat Wersalski, a przynajmniej jego paragrafy najistotniejsze. Odbudowała swą siłę zbrojną przez wprowadzenie — zabronionej Traktatem Wersalskim — powszechnej, obowiązkowej służby wojskowej, przez odbudowanie i rozbudowę swej floty powietrznej, której na zasadzie klauzul Traktatu Wersalskiego nie wolno jej było posiadać, przez rozbudowę swej floty morskiej. Dalej przez zmilitaryzowanie strefy nadreńskiej, przez przejście w drodze plebiscytu Zagłębia Saary,

wreszcie przez rozpoczęcie wyścigu zbrojeń, który trwa dotychczas, a który najsmutniejszą przyszłość zdaje się wróżyć światu.

Włochy podbiły Abisynię, swego towarzysza przy stole obrad Ligi Narodów — i kreowały imperium faszystowskie, omal nie doprowadziwszy do wybuchu nowego kataklizmu światowego. Bezpośrednio potem, wspólnie z Niemcami, stały się głównym motorem i jedną ze stron wojujących w hiszpańskiej wojnie „domowej“, znowu doprowadzając, i tak już niepewną za sprawą wojującego faszystu, sytuację europejską do stanu groźnego zaognienia.

Japonia wreszcie, prowadząca od lat konsekwentną politykę stopniowego zagarniania terytoriów chińskich. Jednym z etapów tej akcji było oderwanie od Chin ogromnej połaci kraju i utworzenie niezawisłego cesarstwa Mandżurii, w którym Japonia odgrywa rolę decydującą i gdzie utrzymuje wielkie siły wojskowe. Jesteśmy obecnie świadkami nowej zawieruchy na Dalekim Wschodzie. Jaki będzie jej rezultat ostateczny, tego przesądzać dzisiaj nie można. Efektem doświadczeń dotychczasowej akcji japońskiej w Chinach jest utworzenie niezawisłego państwa z części obszaru Mongolii, będącego dotychczas pod wpływami Sowieć i stanowiącego korytarz, służący jako droga łączności ZSRR z Chinami. Otóż te trzy państwa, wybitnie militarne i szukające dla siebie nowych terytoriów, związały się układem, skierowanym rzekomo przeciw propagandzie Trzeciej Międzynarodówki. W rzeczywistości ów blok dyktatur wymierzony jest wyraźnie przeciw Anglii, Francji i Stanom Zjednoczonym Ameryki Półn., mocarstwom zasadniczo przeciwnym doktrynom faszystowskim, nie uznającym zasady monopartii i totalizmu państwowego, a dróg rozwoju szukających w doświadczeniach w ciągu stuleci i niezawodnych formach demokracji parlamentarnej.

Podpisanie protokołu rzymskiego wywołać musi zacieśnienie i pełniejsze skoordynowanie polityki tych wielkich demokracji, których rezerwy ludzkie nie ustępują siłom bloku państw dyktatorskich, a zasoby materialne — w surowcach i kapitałach — wielokrotnie przewyższają możliwości nowopowstałego trójpokoźumienia. Wyścig zbrojeń, rozpoczęty przez Niemcy, nie mógł pozostać bez wpływu na zbrojenia Anglii, Francji i Stanów Zjednoczonych. Francja najwcześniej rozpoczęła się zbroić i fortyfikować swe granice. Anglia od niedawna dopiero przeznaczyła na zbrojenia olbrzymie sumy — i z niebywałym pośpiechem wykonywuje plan zbrojeniowy. Z każdym dniem powiększa się stan jej sił lotniczych, z każdym miesiącem wzrasta tonaż jej floty wojennej. Z ogromną szybkością posuwa się naprzód proces motoryzacji armii lądowej Wielkiej Brytanii. Stany Zjednoczone również asygnowały olbrzymie sumy na zbrojenia i fortyfikacje. Dozbrajają się w szybkim tempie i równie pośpiesznie fortyfikują wyspy Filipińskie a nawet i Hawaje.

Świat trwa w zbrojnym pogotowiu. Ten stan ustawicznej czujności nie może utrzymać się zbyt długo i musi wkońcu rozładować się w jakiś sposób gwałtowny. Świeżo podpisany protokół rzymski — z łatwością może się stać przyczyną przyspieszenia katastrofy światowej.

Olgierd Nowina

Szlaki samochodowe w Niemczech

W nr 15/16 „Pracownika Samorządowego” zamieściliśmy reportaż pos. Pacholczyka z wycieczki grupy posłów i senatorów do Niemiec celem zapoznania się z rolnictwem niemieckim i urządzeniami gospodarczymi. W reportażu tym pos. Pacholczyk w streszczeniu zapoznał czytelników z poszczególnymi działami gospodarstwa niemieckiego, z zamieszczonego zaś poniżej artykułu, nadesłanego nam z Berlina, dowiedzą się czytelnicy w sposób szczegółowy o budowie wielkich szlaków automobilowych w Niemczech. — (Red.).

Autostrada niemiecka składa się z dwóch jezdni o nawierzchni betonowej lub asfaltowej, szerokości 7½ metra. Jezdnie te oddzielone są od siebie parometrowym pasem zieleni (trawniki, drzewka). Na każdej z jezdni ruch odbywa się tylko w jednym kierunku. Jezdnie są podzielone białą linią na dwa tory, z których zewnętrzny (prawy) służy do ruchu normalnego, wewnętrzny zaś (lewy) do wyprzedzania. Autostrada nie tworzy skrzyżowań z innymi liniami komunikacyjnymi, omija wsie i miasta, nie tworzy ostrych wiraży, ani zbyt stromych wzniesień; wjazdy na autostradę są tak urządzone, że nie tamują ruchu na samej autostradzie. Osoby piesze, cykliści, pojazdy konne nie mają wstępu na autostradę, a korzystać z niej mogą wyłącznie samochody i motocykle.

Dzięki powyższym szczegółom budowy i zarezerwowaniu drogi dla pojazdów motorowych, kierowca nie potrzebuje rozpraszać swej uwagi przy wymijaniu lub wyprzedzaniu, nie potrzebuje zwalniać tempa na zakrętach lub w osiedlach ludzkich, nie krępuje go cyklisi, stanowiący plagę innych dróg niemieckich. Wszystko to razem wzięte pozwala na osiągnięcie znacznej szybkości, oszczędza wóz i benzynę, zapewnia maksimum bezpieczeństwa, dając w ostatecznym rezultacie oszczędność czasu i pieniędzy.

Trzeba jednak wspomnieć, że i autostrada ma swoje wady. Do tych należy przede wszystkim zaliczyć jej jednostajność. Wprawdzie budowniczowie usiłowali temu zapobiec, nie prowadząc szlaków w linii prostej, lecz tworząc łagodne (promień 800 metrów) zakręty. Pomimo to jednak jazda autostradą, właśnie z powodu braku wszelkich przeszkód, nuży i nudzi kierowcę. Zdarzają się nawet wypadki zasypiania przy kierownicy. Często niedoświadczeni kierowcy, chcąc jak najprędzej przebyć autostradę, wydobywają ze słabego wozu maksymalną szybkość, jadąc stale pełnym gazem, co znowu powoduje zagrożenie motoru. To też wielu kierowców jadących dla przyjemności, a którym na czasie nie zależy, omija autostradę, jadąc mniej wygodnymi, ale bardziej interesującymi, zwykłymi szosami. Istotną korzyść z autostrady można osiągnąć przy samochodzie pozwalającym na rozwinięcie szybkości stu kilkudziesięciu km/godz., jaka na zwykłej szosie, już ze względów bezpieczeństwa, jest niemożliwa do uzyskania, no i przy takiej szybkości, rzecz prosta, nie zachodzi już możliwość znudzenia się, czy zaśnięcia. Dziś jednak takich wozów jest jeszcze mało. Dopiero więc wtedy, gdy przeciętna szybkość popularnego samochodu będzie wynosić przynajmniej 150 km/godz.,

a nie 100 jak obecnie, zniknie jedyna wada autostrady, a uwydatnią się jeszcze wyraźniej jej zalety. Są to zatem w całym tego słowa znaczeniu drogi przyszłości.

Plan budowy tych dróg został podjęty w Dniu Pracy Narodowej (1 maj) 1933 roku i łączył się z zapowiedzianą poprzednio przez Hitlera akcją motoryzacji Niemiec. Długość projektowanej sieci autostrad wynosi 6900 km, kośćcem jej są trzy wielkie szlaki wiodące z zachodu na wschód i trzy wielkie szlaki łączące północ z południem. Szlaki główne łączyć ma cały system szlaków pomocniczych.

Do wykonania tego planu przystąpiono bardzo szybko i już we wrześniu 1933 r. rozpoczęto roboty na odcinku 60-kilometrowym. Dalsza budowa postępuje w iście amerykańskim tempie: w roku 1934 w budowie znajduje się już blisko 1200 km autostrad, a w roku 1935 przeszło 1800 km. W tymże roku 1935 zostały oddane do użytku pierwsze odcinki o łącznej długości 112 km (pierwszym był odcinek Frankfurt n. M. — Darmstadt otwarty 19 maja 1935 roku). W następnym roku 1936, długość autostrad w budowie zmniejszyła się do 1590 km, ale za to długość dróg gotowych wynosi już blisko 1100 km. We wrześniu 1937 r. w budowie znajdowało się 1752 km dróg, a łączna długość autostrad gotowych wynosiła 1552 km, a mianowicie:

Lipsk — Norymberga	265 km
Berlin — Hanower	226 km
Nauheim — Frankfurt	156 km
Berlin — Szczecin	145 km
Drezno — Kamienica	101 km
Monachium — Rosenheim	100 km
Królewiec — Elbląg	92 km
Wrocław — Lignica	91 km
Hamburg — Brema	71 km
Kolonia — Düsseldorf	60 km
Hamburg — Lubeka	57 km

oraz kilka mniej ważnych odcinków o długości od 12 do 40 km.

W ciągu roku 1937 ogólna długość szlaków oddanych do użytku ma wzrosnąć do 2000 km, a w latach następnych ma być wykańczane corocznie 1000 km dróg. Cały plan budowy ma być zatem wykonany w całości do roku 1942.

Budowę autostrad przeprowadza specjalnie do tego celu stworzone towarzystwo „Gesellschaft Reichsautobahnen” należące do towarzystwa kolei niemieckich, tak, że autostrady są przedsiębiorstwem państwowym (tak jak koleje niemieckie). Należy podkreślić, że budowę dróg samochodowych przeprowadza właśnie rzekomy konkurent samochodu kolej. Roboty budowlane są przeprowadzane wyłącznie przez przedsiębiorstwa prywatne w celu popierania tychże.

Ogólne koszty budowy autostrad przewidziane były na ok. 3,5 miliarda mk, to jest około ½ miliona mk za kilometr. Dotychczasowe wydatki (wrzesień

1937) wyniosły już 1739 miln., z czego 333 miln. na zakup gruntów, odsetki, administrację itp., reszta zaś, tj. 1406 miln. na właściwe koszty budowy. Ta ostatnia suma rozpada się na następujące pozycje:

Roboty ziemne	581 mil.	41%
Budowa jezdni	228 mil.	16%
Mosty, przepusty, tunele	177 mil.	13%
Nawierzchnie	307 mil.	22½%
Wydatki społeczne	56 mil.	4%
Różne (wyjazdy i zjazdy, telefony itp.)	57 mil.	4%

Razem 1406 mil.

Na uwagę zasługuje bardzo wysoki — 13% — udział kosztów budowy mostów. Otóż przy budowie autostrady, by uniknąć skrzyżowań z innymi drogami, a jednocześnie ich nie naruszać, musiano wybudować ogromną ilość mostów, bądź dla samej autostrady, bądź dla krzyżujących się z nią linii komunikacyjnych. Przeciętnie na 750 metrów bieżących autostrady wypada budowa jednego mostu. Dotąd wybudowano przeszło trzy tysiące mostów, a ogólna liczba mostów, które wybudować należy, wynosi około dziesięciu tysięcy. Większość stanowią mosty małe, przeprowadzające inne drogi ponad autostradą. Koszty budowy takiego mostu nie przekraczają 100 tysięcy marek. Jednak są i wielkie mosty o kilkusetmetrowej długości, a wznoszące się o kilkadziesiąt metrów ponad rzekami i dolinami. Największym i zarazem najkosztowniejszym mostem jest most prowadzący przez Elbę pod Magdeburgiem, którego długość wynosi przeszło 1200 metrów, a koszt budowy przekroczył 5,5 miliona mk.

Budowa autostrad zużywała równolegle do wielkich nakładów pieniężnych również i olbrzymie ilości materiałów budowlanych, oraz pracy ludzkiej.

I tak zużyto: 3 miliony ton cementu, 400.000 ton stali, cztery miliony ton żwiru i trzynaście milionów metrów sześć. piasku. To tak wielkie zapotrzebowanie materiału budowlanego jest nader ważnym czynnikiem ożywienia w niektórych działach przemysłu. Tak np. w r. 1936 na budowę autostrad zużyto jedną ósmą całej niemieckiej produkcji cementu.

Liczba zatrudnionych przy budowie waha się

w zależności od pory roku i napięcia prac budowlanych. Poniżej podajemy liczbę osób bezpośrednio zatrudnionych przy budowie, podając cyfrę najwyższą i najniższą:

	maksimum	minimum
1936 r.	84.000	6.000
1935 r.	116.000	35.000
1936 r.	124.000	64.000
1937 r.	101.000	47.000

Ogólna ilość dotąd przepracowanych dniówek robotniczych wyniosła w ciągu lat czterech 82 miln., co przy przeciętnej 6 mk za dniówkę daje ok. ½ miliarda mk wypłaconych bezpośrednio robotnikom. Zważywszy, że budowa autostrad daje możliwość zatrudnienia mas robotników niewykwalifikowanych (roboty ziemne) możemy stwierdzić, iż jest to bardzo skuteczny środek do walki z bezrobociem.

Sumując możemy stwierdzić, że budowa autostrad dała doraźny rezultat w formie zatrudnienia tysięcy bezrobotnych, w formie „nakręcania” koniunktury w przedsiębiorstwach budowlanych, na dalszą zaś metę stwarzają autostrady warunki do nowoczesnej motoryzacji kraju i, o czym nie należy zapominać, podnoszą jego siłę tak obronną jak i agresywną. Poza tym należy podkreślić, że autostrady są przewidziane, o czym wspomnieliśmy, jako przedsiębiorstwo dochodowe. Pierwotnie zamierzano pobierać opłaty od samochodów wjeżdżających na autostradę, obecnie jednak projekt ten zarzucono, natomiast opodatkowano benzynę (4 fenigi od litra), pozostawiając wjazd wolny dla wszystkich. Aby mieć pojęcie o dochodach z tego źródła należy pamiętać, że w Niemczech istnieje z górą milion pojazdów motorowych zużywających przeciętnie każdy po 3000 litrów benzyny rocznie. Da to im okrągłą sumkę 120 milionów marek. A przecie to dopiero początek.

Pozostaje nam jednak jeszcze jedno pytanie, którego dotąd nie poruszaliśmy: po co się to robi?

Odpowiedź na to pytanie pozostawiamy domysłności czytelnika i pozwolimy ze swej strony zadać mu jeszcze jedno pytanie: czy nie warto wyrzec się masła, jaj, słoniny, aby stworzyć dobra stałe, zwłaszcza, gdy się rezultaty swych ofiar widzi naprawdę?

felieton

Wu

Pan Krupka rozbraja Niemców

Zawód, który sobie niebaczenie obrałem, zmusza mnie do zużywania wielkich ilości papieru. Oczywiście mam tu na myśli papier do pisania. Ponieważ zaś nie mam sposobności do popełniania systematycznej kradzieży tego artykułu pierwszej potrzeby, z ciężkim sercem muszę go kupować w sklepie niejakiego pana Euzebiusza Krupki. Częste stosunki handlowe z panem Krupką wytworzyły z czasem między nami bardzo serdeczne stosunki.

Każda bytność moja w sklepie pana Euzebiusza zamienia się wskutek tego w długą siestę, podczas której gawędzimy na różne tematy.

Przyjaciel mój najlepiej jednak lubi rozmawiać o polityce. Od niego to dowiaduję się najświeższych nowin o zmianach, jakie zaszły lub zająć mają w kraju i za granicą.

Omawiamy również długo i szeroko wszelkie rocznice i święta narodowe.

Nic więc dziwnego, że gdy zawitałem do jego magazynu w wigilię 11 listopada, p. Krupka od razu skierował rozmowę w stronę swych wspomnień o wypadkach sprzed lat dziewiętnastu.

Ku swemu wielkiemu zdziwieniu dowiedziałem się, że pan Euzebiusz, którego miałem za człowieka o usposobieniu wy-

bitnie pokojowym, brał bardzo czynny udział w pamiętnym rozbrojeniu Niemców w Warszawie. Wy tłumaczył mi to wielką zawziętością, jaka nagromadziła się w jego sercu podczas kilku lat okupacji.

Istotnie człowiek ten wiele wycierpiał od najeźdźców i mógł gdy nadeszła chwila sposobna, zapagnąć zemsty. Oto jego opowieść:

— Wiadomo panu szanownemu napewno, jak ciężkie życie mieliśmy tu z Niemcami. Chleb się spożywało z kasztanów, marmoladę z buraków a lakierki nosiło na drewnianych zelówkach.

Żeby jakoś przebidować, zmuszony byłem raz na tydzień jeździć pod Warszawę do cioci swojej żony, niejakiej Skubiszewskiej. Każda jedna taka podróż kosztowała mnie dużo zdrowia, bo muszę tu panu zaznaczyć, że wracałem do domu obciążony produktem, jak jaki wielbłąd.

Pod kamizelką woziłem bity drób albo słoninę.

Trykoty tak miałem urzędzone, że wsypywało się do nich 15 kilo młki krupczatki albo ryżu w najlepszym gatunku.

I otóż jednego razu zgrzany, zmęczony wysiłem na dworcu w Warszawie, idę sobie wolno, bo jak raz miałem na plecach pod marynarką zająca, kaczkę na piersiach, w prawej nogawce ryż a w lewej cukier kryształ i widzę, że strasznie mi się wszyscy przyglądają, a co kto spojrzy, śmiać się zaczyna.

Co jest, myślę sobie? Powariowali czy jak? Obejrzałem się za siebie i patrzę że od samego wagonu cała droga za mną kryształem wysypała.

Okazało się, że to z mojej nogawki ten cukier tak się sypał, już go wyleciało ładnie parę kilo i przez to jedna noga

zrobiła mi się dwa razy cieńsza od drugiej. Ma się rozumieć przystanęłem i kombinuję, co tu robić dalej.

Ale nadeszła dwóch Niemców i wie pan szanowny co było dalej? Kazali mi tak długo skakać, aż nie tylko cały kryształ i fasole ze siebie wytrząsnę, ale również także samo zająca i kaczkę.

A cały dworzec stał i pękał ze śmiechu. Pociągi się spóźniły, tragarze walizki popostawiali i wszystko bawiło się moim kosztem.

Innym znowu razem miałem gorsze zdarzenie.

Jak panu wiadomo, pijakiem nie jestem, ale leciutko lubię się czasem naoliwić. Żona moja tego nie popiera i jak wracam do domu usiłuje mnie walić czym ma pod ręką. Wtenczas jedyna rada na kluczyć się zamknąć w kuchni i poczekać aż ją złość minie.

Otóż uważasz pan, jednego razu za Niemców wracam o spóźnionej porze do domu i widzę, że Julcia zmierza do mnie ze szczotką na kiju. Wpadam ma się rozumieć do kuchni i łapię za klamkę... a tu klamki nie ma, bo Niemcy w dzień zabrali.

Co było dalej, nie mam potrzeby panu szanownemu zaznaczać.

To też nie dziwi się pan chyba, że jak przyszedł ten jedenasty listopad w osiemnastym roku, byłem pierwszy na ulicy. Jednemu szkopowi zabrałem pikelhaubę — to za zająca, drugiemu karabin — to za kaczkę, trzeciemu bagniet — to za kryształ!

A za klamkę każdemu z nich dałem raz szczotką w ciemię...

Nie dziwiłem się panu Krupce, sam bowiem jestem żonąty i zdarza mi się czasem wrócić późno do domu.

Z DZIAŁALNOŚCI ZWIĄZKU PRAC. SAM. TERYT.

NIE O FRAZEZY LECZ O CZYNY PROSIMY NASZYCH NAŚLADOWCÓW

Związek Zawodowy Pracowników Samorządu Terytorialnego R. P. na swoim sztandarze, poświęconym w dniu 23 czerwca 1928 r. wypisał hasło: „Przez samorząd i pracę społeczną — do potężnej Polski“.

Hasło to powtarza Związek na naczelnym miejscu swego organu. „Pracownik Samorządowy“ oraz wyrzył je na frontonie domu związkowego, znajdującego się w Warszawie.

Hasło to zostało utrwalone nie tylko na sztandarze i domu związkowym lecz zostało ono głęboko wryte w świadomość i uczucia pracowników samorządowych, którzy realizują je w swej codziennej pracy.

Po blisko dziesięciu latach przyjętego przez Związek, utrwalonego i realizowanego w pracy jego członków — hasła, stało się ono tak silnie związane ze Związkiem, że dziś, powtarzając je, trzeba myśleć o Związku Zawodowym Pracowników Samorządu Terytorialnego R. P.

Po dziesięciu latach spotykamy to samo hasło — wydrukowane na tytułowej stronie — w organie Związku Gmin Wiejskich „Głos Gminy i Gromady Wiejskiej“, redagowanym przez p. Karola Polakiewicza.

Z. Z. P. S. T. i jego członkowie dumni są z tego, że p. Polakiewicz doszedł do wniosku, że hasło to należy umieścić na redagowanym przezeń czasopiśmie. Mamy tylko jedno zastrzeżenie i jedną prośbę, aby organ Związku Gmin Wiejskich hasłu temu pozostał wierny i aby przez głoszenie tego hasła, żywcem zapożyczanego od Z. Z. P. S. T., nie wprowadzał w błąd czytelników.

„Przez samorząd i pracę społeczną do potężnej Polski“ — oto naczelną ideą, realizowania przez Z. Z. P. S. T. od samego początku jego istnienia.

To jest hasło, które rzucone, wydało bogate plony. Jeśli przeto Z. G. W. umieścił pod tytułem swego pisma hasło, wyszyte złotymi zgłoskami na sztandarze Z. Z. P. S. T. — to mamy niezaprzeczone prawo żądać od Z. G. W. ażeby nie uczynił z niego czczego frazesu, albowiem hasło to jest dla nas rzeczywistym wskazaniem ideowym, partyjnym dotychczasowymi wynikami osiągniętymi na polu pracy społecznej i samorządowej.

Terminy egzaminów praktycznych dla kandydatów z województwa warszawskiego

Wobec licznych zapytań, podajemy do wiadomości kolegów z wojew. warszawskiego, że egzaminy praktyczne dla kandydatów na sekretarzy gmin odbywać się będą w dniach 13, 14 i 15 grud-

nia b. r., w lokalu urzędu wojewódzkiego (wydział samorządowy). Koledzy posiadający wymagane warunki (cenzus, praktykę), mogą jeszcze składać podania o dopuszczenie do egzaminu.

Z KURSÓW DLA POWIATOWYCH INSPEKTORÓW SAM. GMINNEGO

W Instytucie Komunalnym w Warszawie zakończył się pierwszy jesienny okres kursów dla powiatowych inspektorów samorządu gminnego.

Jak już informowaliśmy, Instytut Komunalny w Warszawie podjął inicjatywę zorganizowania kursów, z których mogliby korzystać inspektorzy samorządu gminnego wszystkich powiatów. W roku 1937/8 będą zorganizowane kursy dla około 120 inspektorów w trzech turnusach po około 40 słuchaczy w każdym. Praca na kursach, rozłożona na 6 tygodni, ma być prowadzona w 2 okresach: jesiennym i wiosennym po trzy tygodnie w każdym okresie. Właśnie zakończył się pierwszy jesienny okres szkolenia w trzech turnusach od 20 września do 30 października b. r. Na te turnusy zgłosiło się 130 inspektorów. Z wojew. białostockiego 7, z woj. krakowskiego 12, z wojew. poleskiego 5, z wojew. nowogrodzkiego 3, z wojew. wileńskiego 6, z wojew. warszawskiego 8, z wojew. wołyńskiego 8, z wojew. poznańskiego 14, z wojew. łwowskiego 13, z wojew. tarnopolskiego 12, z wojew. łódzkiego 6, z wojew. pomorskiego 11, z wojew. lubelskiego 5, z wojew. kieleckiego 11, z woj. stanisławowskiego 8.

Słuchacze tych samych turnusów zakończą kursy w okresie wiosennym w kwietniu — czerwcu 1938. Dla pozostałych inspektorów powiatowych w analogiczny sposób będą zorganizowane kursy w roku 1938/9.

Program kursów był ułożony w ten sposób, ażeby o ile możliwości w okresie pierwszym, tzn. jesiennym, zamknąć przedmioty teoretyczne, a na okres wiosenny pozostawić ćwiczenia praktyczne. Nie udało się tej zasady całkowicie zrealizować. W każdym jednak razie w okresie jesiennym pomieszczono przedmioty, które mają być niejako wstępem i przygotowaniem do drugiego okresu — wiosennego.

Program okresu jesiennego obejmował: urząd samorządu gminnego ze szczególnym uwzględnieniem spraw nadzoru nad gospodarką gminy i gromady (12 godz.) — wykładali nacz. Podwiński i nacz. Trzebski; prawo administracyjne (formalne) ze szczególnym uwzględnieniem spraw nadzoru nad samorządem (10 godz.) — dr L. Bar; rachunkowość i budżetowanie (20 godz.) — dyr. Greła; skarbowość ogólna (6 godz.) — nacz. Ivanka; skarbowość komunalna (8 godz.) — mec. Rudziński; z zakresu polityki komunalnej gmin wiejskich

i gromad: zdrowie publiczne, opieka społeczna, oświata i kultura (g. 10) — dyr. Branny; świadczenia w naturze — podstawy prawne i organizacja (4) — radca Stašek; drogi w gospodarce gminnej (2) — nacz. Gajkiewicz; melioracje w gospodarce gminnej (2) — inż. Kaniowski; polityka komunalna miast nie wydzielonych (10) — prez. Zbrożyna; wiadomości praktyczne z zakresu prawa cywilnego i karnego wraz z postępowaniem — wykład wstępny (2) — mecenas Dułnicz. Poza tymi przedmiotami wykładane były na kursie przedmioty nie związane ściśle z zadaniami inspektorów powiatowych, niewątpliwie jednak interesujące ich jako urzędników nadzoru, tak ważną rolę w powiecie pełniących. Zostały mianowicie omówione: polityka agrarna i polityka rolna Państwa Polskiego (6) — radca Baranowicz z Min. Rolnictwa i R. R.; ze współczesnych problemów gospodarczych Polski: sytuację gospodarczą (2) — nacz. Kaczorowski z Min. Skarbu oraz politykę inwestycyjną (2) nacz. Ivanka z Min. Skarbu. Rolę i zadania inspektora samorządu gminnego omówili pp. insp. min. Bogatkowski oraz insp. Gliszczyński po 2 godz. Szkolenie personelu i członków organów gmin wiejskich i miejskich omówił dr Brzeziński (2).

W okresie wiosennym przewiduje się następujące przedmioty: ćwiczenia praktyczne z ustroju samorządu i z postępowania administracyjnego (8); technika inspekcyjna (6); ćwiczenia praktyczne z techniki inspekcyjnej wraz z rachunkowością i budżetowaniem (24); wiadomości praktyczne z zakresu prawa cywilnego i karnego wraz z postępowaniem (18); prawo pracownicze (10); wiadomości praktyczne z zakresu skarbowości państwowej (8); majątek gminny i gromadzki (6); ewidencja i kontrola ruchu ludności wraz z aktami stanu cywilnego (10); sprawy wojskowe (6); sprawy budowlane i inne (8); biurowość w gminie wiejskiej (4).

Wykłady były prowadzone metodą zbliżoną do metody seminaryjnej na wyższych uczelniach, a w każdym razie przy czynnym udziale słuchaczy, którzy mieli możliwość wpływania na zakres wykładanego przedmiotu i możliwość podzielenia się własnymi spostrzeżeniami z terenu z kolegami i z wykładowcami. Metoda seminaryjna znalazła pełne zastosowanie przy niektórych wykładach okresu wiosennego. Jeżeli chodzi o ćwiczenia praktyczne z techniki inspekcyjnej, przewiduje się wyjazdy w teren dla przeprowadzenia pokazowych inspekcji urzędów gminnych.

Kurs dla pracowników samorządowych w Bielsku Podlaskim

Rok 1937 był dla wielu oddziałów początkiem planowej i systematycznej pracy. W początku tego roku uchwalono plany pracy, które przeważnie wykonywane były przez oddziały.

Miedzy różnymi zasadniczymi pracami, jak propaganda bibliotek gminnych, zakładanie kas samopomocy, tworzenie funduszy na dokształcanie — plan pracy przewidywał również organizowanie na terenie powiatu krótkich kursów dokształcających.

Zarząd oddziału bielsko-podlaskiego zorganizował podobny dwudniowy kurs dla pracowników samorządowych. Podkreślić należy, że na kurs ten uczęszczali również i pp. burmistrzowie i wójtowie.

Na kursie były wygłoszone następujące wykłady:

Gospodarka gromad i świadczenia w naturze — insp. sam. gm. Jaworski.

Prawo budżetowe i rachunkowość komunalna — zast. insp. Szczepaniak.

Postępowanie administracyjne i postępowanie przymusowe w administracji — sekr. gm. mgr Jagusztyn.

Przepisy karno-administracyjne — referendarz starostwa Rodziejewicz.

Zagadnienia rolne i znaczenie organizacji rolniczych w życiu wsi — inż. Geniusz.

Organizacja biurowości gminnej — mgr Jagusztyn.

Oświata pozaszkolna — mgr Kamiński.

Prawa i obowiązki pracowników samorządowych w świetle obowiązujących ustaw — inspektor Józef Krasowski.

Organizacja gminnych bibliotek publicznych i kompletów dla gromad — mgr Kamiński.

Planowość pracy samorządu gminnego i organizacja, metody i koordynacja pracy społecznej na wsi — insp. J. Krasowski.

Samoobrona przeciwpożarowa — instr. Milewski.

Oczekiwany przez słuchaczy wykład dyrektora Związku posła A. Pacholczyka na temat: Ewolucja ustroju samorządu i rola w nim czynnika społecznego — nie odbył się, gdyż prelegent z powodu choroby nie mógł przyjechać do Bielska.

Dzięki inicjatywie Zarządu oddziału, na czele z kolegą Zalewskim, zaaprobowanej przez p. starostę Januszkiewicza, pracownicy mieli możliwość w ciągu 2 dni uzupełnić swe wiadomości zawodowe i przy tej okazji przedyskutować poruszane zagadnienia.

Wobec tego, że kurs odbywał się w piątek i sobotę — uczestnicy jego pozostali w Bielsku na niedzielę, w którym to dniu odbyło się zebranie członków oddziału bielskiego. Na zebraniu byli obecni p. starosta Januszkiewicz i delegat Centralnego Zarządu kol. J. Krawowski.

Kol. mgr Jagusztyn, sekretarz gminy, został powołany na stanowisko zastępcy inspektora sam. gm. na powiat brzeski, na miejsce p. Szczepaniaka, który został mianowany inspektorem sam. gm. na pow. wysoko-mazowiecki.

1 zł na okładki, 25 zł na druki do prowadzenia biblioteki i 260 zł na kupno szafy i 17 szafek. Dobór książek i skompletowanie biblioteczek dla gromad dokonano pod bezpośrednim kierownictwem instr. ośw. poz. p. inż. Chełchowskiego, przy wydatnej pomocy nauczycielstwa szkół powszechnych na czele z kierowniczką szkoły w Chodczu p. Marią Lewandowską, dzieci szkolnych oraz Związku Pracowników Samorządu Terytorialnego, którego propaganda akcji bibliotecznej przypominała gminom o obowiązku dostarczenia ludności wiejskiej pożytecznych książek.

Na zakończenie przemawiał p. Chełchowski, informując, że dzisiejsza uroczystość jest przejawem realizacji hasła rzuconego przed kilku laty przez p. starostę Gajzlera o potrzebie tworzenia bibliotek gminnych. Dotychczas na terenie powiatu przypadała 1 książka na 12 mieszkańców.

W gminie Chodecz dzisiaj, w dniu otwarcia biblioteki, przypada już 1 książka na 8 mieszkańców. Na terenie powiatu istnieją już 3 biblioteki. W budżetach wszystkich gmin na rok bieżący są kredyty na utworzenie bibliotek. — Gmina Chodecz, pierwsza w powiecie, tworzy bibliotekę na najnowszych zasadach.

Na uwagę zasługiwały przemówienia młodzieży pozaszkolnej i 70-letniego starca, składającego zarządowi gminy podziękowanie za udostępnienie wsi książek. Nie często na wsi spotyka się podobne przeżycie, jakiego byliśmy świadkami w Chodczu. W ciągu kilku miesięcy z niczego utworzono bibliotekę liczącą ponad 800 tomów i wydano 1.133 zł. Dostarczono książki dla wszystkich gromad. Dzień 30 października był dla gminy Chodecz dniem przełomowym, w którym ziściły się marzenia wieszczki narodu Adama Mickiewicza.

IMPONUJĄCA UROCZYSTOŚĆ POŚWIĘCENIA 17 BIBLIOTECZEK W GMINIE CHODECZ

Przed kilku dniami (30.10.1937 r.) odbyła się w Chodczu pow. włocławskiego imponująca uroczystość poświęcenia gminnej biblioteki publicznej, składającej się z 17 ruchomych biblioteczek dla wszystkich gromad.

Propagowana wielokrotnie na łamach „Pracownika Samorządowego” koncepcja upowszechnienia książki na wsi przez uruchomienie gminnych bibliotek z kompletami dla gromad, została w pełni przez gminę Chodecz zrealizowana.

Uroczystość poświęcenia biblioteki odbyła się w pięknie udekorowanej sali 7-klasowej szkoły w Chodczu. Przed rozpoczęciem uroczystości instruktor oświaty pozaszkolnej inż. Chełchowski — pod którego kierownictwem biblioteki skompletowano — szczegółowo poinformował sołtysów o celach utworzenia biblioteki, o sposobie wypożyczania książek i ich wymianie. Po udzieleniu sołtysom instrukcji przez p. Chełchowskiego, zaczęła sala powoli wypełniać się uczestnikami tej jedynej w gminie uroczystości, na którą przybyli radni gminni, gromadzcy, młodzież wiejska i młodzież szkolna, przedstawiciele ziemianstwa i wreszcie przedstawiciele władz na czele z p. starostą inż. Gajzlerem i dyr. KKO, sekr. wyd. pow. p. Nowickim.

Uroczystość zgromadziła ponad 500 osób.

Poświęcenia biblioteki dokonał ks. kanonik Kwieciński, który następnie w przemówieniu swym podkreślił, że książki mają rozwijać u czytelników mądrość, prawdę i cnotę. Biblioteka jest uczelnia dla starszych ludzi — mówił kapłan — człowiek bowiem stale uczyć się musi. Wsi potrzebne są książki mądre i książki fachowe, by mogła uczyć

się, jak gospodarke lepiej prowadzić i prawdę poznawać. Dobra książka jest źródłem cnoty i bodźcem do dobrych uczynków. Trzeba starać się, ażeby do tych biblioteczek nie zabłąkały się złe książki, które zamiast dobrodziejstwem mogą się stać trucizną dla duszy ludu“.

Po przemówieniu księdza kanonika odbyły się śpiewy chóru szkolnego i inscenizacja pt. „Zasadźmy wielki las — hasło Polski“. Następnie w imieniu zarządu gminy przemawiał sekretarz kol. Jan Lewandowski, składając sprawozdanie z przebiegu prac nad zorganizowaniem biblioteki gminnej, podkreślając na wstępie nadzwyczaj przychylny ustosunkowanie się do tej sprawy członków rady gminnej. „Realizując słuszną koncepcję upowszechnienia książki, tj. dostarczenia jej wszystkim gromadom, zarząd gminny na czele z wójtem p. Kościńskim, zdecydował utworzenie od razu 17 małych biblioteczek dla wszystkich gromad.

W 17 szafkach stojących przed nami, znajduje się 648 książek. Księgozbiór biblioteki liczy 865 książek. W tym 681 już skatalogowanych, a 184 zadeklarowanych (częściowo już są dostarczone do zarządu gminy). 227 książek gmina zakupiła z własnych funduszy. Wśród ofiarodawców zasługuje na wyrazy wdzięczności właściciel majątku Chodeczek p. Julian Werner. Ofiarował on gminie 457 oprawionych książek (dzieła wyborowe). Księgozbiór 17 biblioteczek dla gromad składa się 12 tomów poezji, 482 beletrystyki, 137 książek rolniczych i 17 historycznych, życiorysy Wielkiego Marszałka, Prezydenta i Marszałka Śmigłego-Rydza. Na utworzenie gminnej biblioteki z 17 kompletami gmina wydała 1.133 zł, w tym 528 zł na zakup książek, 209 zł na oprawę,

Pomoc zimowa bezrobotnym.

Wobec rozpoczęcia akcji przez Ogólnopolski Komitet Pomocy Zimowej Bezrobotnym — Zarząd Centralny Z. Z. P. S. T. wzywa oddziały powiatowe oraz wszystkich członków Związku do wzięcia udziału w pracach lokalnych Komitetu Pomocy Zimowej.

Jednocześnie Zarząd Centralny komunikuje, że normy świadczeń ze strony pracowników na rzecz Pomocy Zimowej zostaną wkrótce ustalone z Naczelnym Komitetem, jednokowe dla wszystkich pracowników: państwowych, samorządowych i prywatnych.

Normy te obliczone procentowo w stosunku do uposażenia, zostaną podane do wiadomości w specjalnym komunikacie.

Komisja egzaminacyjna w Stanisławowie.

W okresie jesiennym przeprowadzono egzamin praktyczny dla kandydatów na sekretarzy gminnych w urzędzie wojewódzkim w Stanisławowie. Skład wojewódzkiej komisji egzaminacyjnej tworzą: p. inspektor wojew. Dusznik przewodniczący oraz kol. insp. Świżewski z Kosowa Huculskiego i kol. sekretarz gm. mgr Mykietyn Stanisław ze Sław ska pow. Stryj.

Dzieci sekretarza gminnego fundują bibliotekę gminną.

Dzieci ś. p. Józefa Kuropatwińskiego, b. sekretarza gm. Gałąbki pow. łukowskiego, dr Aleksander Kuropatwiński, lekarz zamieszkały w Drohiczyne Poleskim, inż. Franciszek Kuropatwiński z Warszawy, Walerian Kuropatwiński emerytowany wizytator szkolny, zam. w Gdyni, i Stefania Kuropatwińska prof. liceum pedagogicznego w Zgierzu pragnąc upamiętnić pracę swego ojca w gm. Gałąbki, ufundowali własnym kosztem bibliotekę gminną, ofiarowując 125 książek i prosząc radę gminną o przyjęcie tej darowizny i o nazwanie biblioteki imieniem Józefa Kuropatwińskiego.

Rada gminna uchwaliła jednogłośnie darowiznę przyjąć, bibliotekę nazwać imieniem długoletniego i zasłużonego b. sekretarza gminy ś. p. Józefa Kuropatwińskiego i wyrazić fundatorom podziękowanie za ofiarowane książki.

Olkusz

W Olkuszach odbyło się w dniu 17 października zebranie członków oddziału olkuskiego; zebrani w liczbie 67 członków przedyskutowali wszystkie bolączki pracowników samorządowych swego terenu, a konkluzje, wyrażone w postulatach, przedłożone zostały p. staroście.

Oddział olkuski, należy do bardzo czynnych i nieznużonych w pracy społecznej, która leży w naturze działacza-pracownika samorządowego.

O tej aktywności świadczy uznanie, którego nie szczędzą samorządowcom olkuskim władze i społeczeństwo. Wyraża się ono w odznaczeniach. Ostatnio odznaczeni zostali za zasługi na polu pracy społecznej następujący członkowie Związku:

Jan Podworski — Srebrnym Krzyżem Zasługi, zaś Brązowym Krzyżem Zasługi: Jakób Florczyk, Władysław Kulka, Józef Zadrozny, Władysław Mazur, Stanisław Raton.

Z życia oddziałów

Z udziałem przedstawiciela Zarządu Centralnego Z. P. S. T. odbyły się ostatnio następujące zebrania oddziałów powiatowych: 3.XI — w Złoczowie; 4.XI — w Jaworowie; 6.XI — w Żółkwi i 7.XI w Rawie-Ruskiej.

Na zebraniach tych delegat Centrali kol. Br. Janowski, omówił szczegółowo sprawy związane z uregulowaniem stosunków służbowych, uposażeń i emerytur pracowników samorządowych oraz stanowisko i prace jakie w tej dziedzinie podejmuje Z. Z. P. S. T.

Referaty te były wysłuchane przez zebranych z wielkim zainteresowaniem, przyczem wyrazili oni duże zadowolenie z akcji prowadzonej w tej dziedzinie przez Związek a zmierzającej do poprawy ich warunków pracy i egzystencji.

W Złoczowie wybrano nowy zarząd oddziału do którego zostali powołani koledzy: Witos Stanisław — prezes, Biłski Stanisław — wiceprezes i Bołczyński Władysław — sekretarz.

Ponadto zebranie uchwaliło wezwać wszystkich pracowników samorządowych w powiecie, by zapisali się na członków Związku oraz wezwać wszystkich kolegów by zakupy druków i książek dokonywali tylko w Składnicy związkowej.

Wykonanie tych uchwał powierzono nowo wybranemu zarządowi oddziału.

W Jaworowie, celem ożywienia działalności oddziału, postanowiono odbywać konferencje organizacyjne z członkami, przy okazji odbywających się sesji wójtów i sekretarzy gminnych, oraz zwołać w najbliższej przyszłości walne zebranie oddziału dla opracowania planowej pracy w oddziale oraz przeprowadzenie wyborów do władz oddziału.

Oddział w Żółkwi, pod przewodnictwem kol. prezesa A. Koniecznego, pracuje wzorowo. W czasie omawiania spraw wewnętrzno - organizacyjnych postanowiono zastosować system potrącania przy wypłacie poborów składek na rzecz Związku oraz czynić zakupy w Składnicy związkowej.

W Rawie-Ruskiej dokonano wyboru nowego zarządu, do którego powołani zostali koledzy: dr Wojnarowski Eugeniusz — prezes, inż. Kupeczyński Julian — wiceprezes, Walner Stanisław — sekretarz oraz Kowal Jarosław i Osławski Piotr — członkowie.

Zebrani uchwalili odbywać najmniej dwa zebrania ogólne w roku, po za zebraniem sprawozdawczym oraz przeprowadzić zapisy do Związku wszystkich pracowników samorządowych.

Nowo wybrany zarząd uznał, iż najpilniejszą jego pracą na najbliższą przyszłość będzie ożywienie działalności organizacyjnej oraz zlikwidowanie zaległości w opłacaniu składek członkowskich.

Tylko poprzez organizację zawodową można osiągnąć cel

Ostrów Wlkp.

Zarząd miejscowego oddziału powiatowego Z. Z. P. S. T. zabiegał od dłuższego czasu o poprawę bytu swych członków-pracowników gminnych. Starania te zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem jak na tutejsze stosunki, gdyż zarządy gminne przystępują obecnie do zawierania umów służbowych z pracownikami, przyczem pobyory regulowane są przeważnie w grupach.

Przewidziane „z góry“ wzorowe umowy służbowe, zastąpiono wzorem odpowiedniejszym, opracowanym przez centralne władze Związku, a uzupełnionym stosownie do warunków miejscowych, przez zarząd oddziału.

Powyższe dowodzi, że tylko drogą organizacji zawodowej można dopiąć celu.

Dnia 22.10.1937 r. odbyła się w sali posiedzeń wydziału powiatowego w Ostrowie konferencja szkoleniowa dla sekretarzy gminnych i miejskich z powiatu. Konferencję tę zaszczycił swą obecnością starosta powiatowy p. dr Józef Ekkert. Wykładowcami byli referenci starostwa oraz koledzy-sekretarze gminni i miejscy.

Ostatni referowali interesujące administrację samorządową, przepisy ustawowe z ostatniego okresu.

Szkoda tylko, że wydział powiatowy nie uwzględnił prośby zarządu oddziału, aby konferencje takie odbywały się również dla pomocników sekretarzy, którzy chętnie chcą pogłębić swoją wiedzę fachową, a co wypadło by tylko na korzyść administracji.

Sekretarz gm. Biniew, kol. Kasprzak Władysław, odbył w czasie od 4 do 16 października 1937 r. kurs na rejonowego naczelnika straży pożarnych. Kurs ten odbywał się w Koźminie z inicjatywy centralnych władz straży pożarnych. Kol. Kasprzak złożył w tym zakresie egzamin z ogólnym wynikiem — „dobry“.

Kol. Józefiak Franciszek, sekretarz gm. Skalmierzyce - Nowe wprowadza z dniem 1.11.1937 r. za zgodą swych władz potrącanie składek członkowskich na rzecz n/Związku i oddziału, przy wypłacie poborów, za pomocą listy płac. Jest to pierwszy wypadek na terenie naszego powiatu, którym daje się zrozumienie potrzebie regularnego płacenia składek. Inicjatywa kol. Józefiaka jako przykładowa, zasługuje na pełne uznanie. Który z kolegów sekretarzy będzie następny? Myślimy, że wszyscy! Czekamy....

Z organizacyjno-wyjazdowych wrażeń

Teren Tarnopolszczyzny, to żywa historia narodu polskiego. Tu niemal w każdej miejscowości wypisane są jego dzieje. Wypisane bohaterstwem tych, których treścią życia była stała i ciągła walka na rubieżach Rzeczypospolitej w obronie jej granic. Te dziesiątki zamków warownych, ciągnących się łańcuchem wzdłuż wschodnich granic dzisiejszej Polski, bronił wówczas, a stworzyły na dziś, trwale tradycje dla kultu i miłości ojczyzny. Historia każdego zamku to etapy życia narodu, to zmagania z zagonami tatarskimi, z hordami kozackimi i nawałami tureckimi. Dzisiejsze ruiny zamków, to murowana księga historii i polskości, to pomniki jej sławy, to drogowskazy dla życia publicznego dzisiejszego pokolenia, szczególnie zaś w taropolskich stronach.

Niech mi wolno będzie te karty historii nagiąć do zbiorowej ambicji pracowników samorządowych z tego województwa, którzy na swych placówkach pragną, w zgodnym wysiłku, utrwalać zręby Rzeczypospolitej; tych, którzy mimo trudnych warunków pracują nad jej utwaleniem, wierząc, iż i dla nich samych wraz z otoczeniem nastaną lepsze czasy. Gdyż, jak obecnie, nie przez wszystkich i nie zawsze ich praca jest doceniana.

Zbaraż.

W naprawdę pięknie położone miasteczko Zbaraż wjeżdżałem z biciem serca. Przecież tu książę Jarema Wiśniowiecki, tu nieśmiertelny rycerze trylogii Sienkiewicza, tu — ten zamek, tu — te na pół osuszone bagna przez które przedzierał się Skrzetuski z oblężonego Zbaraża, tędy ciągnął się czarny szlak tatarski. W innej formie, lecz i dzisiaj Zbaraż jest warownią polskości, placówką najdalej wysuniętą. Wolno mi więc było nabyć z przeszłości historycznej Zbaraża, emocji i energii, gdy wkraczałem w progi gmachu wydziału powiatowego, gdy nie wiedziałem, czy natrafie na Skrzetuskich, czy...

Zebranie jednak nie przyniosło zastrzeżeń, a raczej pewne odprężenie sytuacji oddziału. W koleżeńskość tam panującą chcę wierzyć. O cóż więcej chodzi? Reszta jest tylko kwestią czasu.

Trembowla.

Trembowla założona została podobno aż przez Rzymian. Ongiś była stolicą udzielnego księstwa — dzisiaj jest to spokojna miejscina. Wspaniałe ruiny zamku, sławnego z obrony Chrzanowskiej — to właśnie to, czym Trembowla może się jeszcze dzisiaj chlubić.

Życie samorządowe płynie tam bodajże równo i bez zbyt wielkich wstrząsów, dzięki p. staroście L. Schreiberowi i p. wicestaroście mgr J. Tyborowskiemu, praktykowi samorządowcowi.

Prezes oddziału kol. Fr. Latkiewicz, inspektor, po ojcowsku lecz z rozważą

odnosi się do młodszych kolegów. Jednakże do należytego funkcjonowania oddziału potrzebne jest silniejsze odczucie organizacyjne wszystkich kolegów.

Czortków.

Wcale nie od jakiegoś czorta nazwa ta pochodzi, lecz od Jerzego Czortkowskiego, założyciela tego w przepięknym jarze rozlokowanego miasta.

Bogata jest przeszłość historyczna Czortkowa, z ruinami zamku, z obronnym wspaniałym kościołem dominikańskim oraz z nowoczesną silnie rozwiniętą zabudową. Wystawny i zasobny jest też nowy gmach zarządu miasta.

Moje nieuzasadnione uprzedzenia do czortkowskiego samorządowego zespołu rozwiązały całkowicie naturalny i bezpośredni kol. Chłudek, a nie już zupełnie z nich nie pozostało, gdy we wspaniałej i gustownej sali posiedzeń rady miejskiej prowadziliśmy nasze debaty, przy udziale p. starosty dra J. Kaczkowskiego. Oddział więc, którego tu dotąd nie było, został zorganizowany. Zarząd jego tworzą kol. kol.: M. Chłudek prezes, L. Sokalski, M. Niziński, K. Szmigielski i K. Nowak.

Niewątpliwie powstanie tam również KKS. gdyż domagała się tego jedynaczka zebrania kol. Medyńska i właśnie dlatego sądzę, że KKS. wnet tam będzie.

Horodenka.

Miasto o zachodnim wyglądzie, leżące już na terenie Stanisławowszczyzny. W ciągu zaledwie kilku lat zmieniło swój wyraz, wygląd i oblicze. Z bardzo niepozornej miejsciny weszło do rzędu jednego z najładniejszych miast Polski. Gdyby tak wszędzie dołożono tyle starań i pracy — z Polski byłaby jedna wielka wystawa paryska. Jest więc tam: skromnie lecz wytwornie, kulturalnie a życzliwie, serdecznie i prosto. Nawet nie lubią „całuję rączki” i słowa „łaskawie”.

Współzycie pracownicze państwowców i samorządowców wprost idealne, jak nigdzie.

Zasługa takiego stanu rzeczy przypada p. staroście L. Rutkowskiemu, którego szczere i życzliwe ustosunkowanie się do pracowników stwarza przemiłą atmosferę. Do harmonii koleżeńskiej w niemałym stopniu przyczyniają się również obopólne starania zarówno p. wicestarosty mgr M. Smolki jak i kol. inspektora K. Grzybowski, prezesa oddziału kol. J. Więckiewicza, wiceprezesa W. Wiśniewskiego oraz wszystkich kolegów aż do miłego szachisty kol. Zbrożka.

Bądźcie tedy „łaskawi” choć tego terminu nie lubicie, przyjąć mój szczerzy szacunek i uznanie.

J. Z.

WYPOCZYNEK ZIMOWY

Klimat Polski — we wszystkich swoich porach roku i w zależności od okolic — stwarza warunki do należytego wypoczynku nawet w zimie. Kto nie wykorzystał urlopu w okresie letnim, winien przeto zdecydować się na wyjazd zimowy do którejś kolwiek miejscowości.

Stolicą europejską wywczaś z zimowych jest Zakopane. Związkowy dom wypoczynkowy w Zakopanem stwarza dla kolegów możliwości stałego, najlepszego i najtańszego pobytu urlopowego a szczególnie w zimie.

W r. b. dom wypoczynkowy organizuje kurs narciarski dla swych pensjonariuszy. Radzimy skorzystać ze sposobności i wyjechać choćby na kilkanaście dni do Zakopanego, by jednocześnie przejść kurs narciarski. Kurs trwa 7 dni po 5 godzin dziennie. Terminy kolejnych kursów do ustalenia. Koszt 12 zł od osoby za cały kurs. Ubiór i przybory narciarskie najlepiej nabywać w Zakopanem. Ceny za przybory w dobrym gatunku: narty 32 zł, buty 25 zł, wiatrówka 15 zł, spodnie 18 zł.

Związek „Karpaty Wschodnie” Stanisławów, urząd wojewódzki, udziela wyczerpujących informacji o możliwościach i warunkach urlopowych w zimie

w licznych miejscowościach na terenie Karpat Wschodnich.

W czasie najbliższym urządza kurs dla prowadzących pensjonaty, mający na celu usprawnienie i udogodnienie pobytu gościom.

Ankieta urlopową.

Prosimy wszystkich kolegów o nadesłanie odpowiedzi na ankietę urlopową, zamieszczoną w poprzednim numerze „Pracownika Samorządowego”.

Firmowe koperty dla Związków Samorządowych

Podajemy do wiadomości związków samorządowych, że koperty kancelaryjne z odpowiednimi nadrukami, zamówione w Składnicy Związkowej kosztują 7 zł za 1000 sztuk, przy czym kosztów przesyłki do rachunków ponad 50 zł nie doliczamy.

Zamówienia prosimy kierować do Składnicy Zw. Prac. Sam. Teryt., Warszawa, Al. Jerozolimska 85, tel. 726-21.

Przewodnik dla sołtysów na rok 1938

Podręcznik pracy w gromadach

Przewodnik dla sołtysów i radnych gromadzkich na rok 1938 nie wymaga reklamy. Jest to powszechnie znane na wsi wydawnictwo, którym posługują się sołtysi w codziennej pracy w gromadach. Przewodnik na rok 1938, jako V rocznik, został opracowany pod redakcją pp. Stanisława Podwińskiego — naczelnika wydz. Min. Spraw Wewn. i Piotra Typiaka — naczelnika wydz. samorządowego stanisławowskiego urzędu wojewódzkiego, przy współudziale znawców poszczególnych dziedzin życia wiejskiego.

Treść i układ „Przewodnika na rok 1938” uległy daleko idącym zmianom, wynikającym z bieżących potrzeb gromad i doświadczeń lat poprzednich.

Przewodnik składa się z 6 rozdziałów:

Rozdział I, artykułowy, zawiera następujące artykuły:

Konstytucja Państwa Polskiego.

Spółdzielczość na wsi — Tadeusza Pozniaka.

Świadczenia w naturze (szarwark) w gospodarce gromadzkiej — mgr Leona Staśka.

Zagadnienia techniczno-sanitarne wsi — inż. mgr Zygmunta Rudolfa.

O opiece lekarskiej na wsi — dra Marcina Kacprzaka.

Dom mieszkalny gospodarza — inż. Marcina Neymana.

W jaki sposób można polepszyć przyszość niezamożnej młodzieży wiejskiej — dyr. Julii Wysockiej.

Bezpłatne książki dla ludności wiejskiej —

Potrzeba domów gromadzkich — Józefa Krasowskiego.

Znaczenie gospodarcze i kulturalne ruchu letniskowego i turystycznego dla wsi — mgr M. Ciężkowskiego.

Artykuły powyższe są uzupełnione szkicami zagród wiejskich, planami łąk itp.

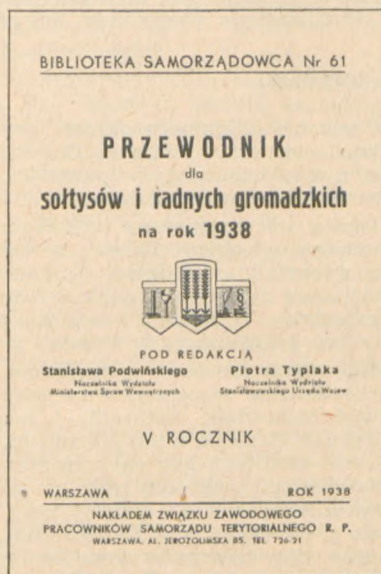
W rozdziale II wyszczególniono „Najważniejsze obowiązki sołtysa wg stanu ustawodawstwa obowiązującego do 1 października 1937 r.

Rozdział III — zawiera ustawę z dn. 14 kwietnia 1937 r. o szkodnictwie leśnym i polnym.

W rozdziale IV — zamieszczono poradnik w sprawach gromadzkich.

Rozdział V — statystyka.

Rozdział VI — dział kalendarzowy i



informacyjny oraz terminarz różnych czynności w gromadach.

Zaopatrzenie w „Przewodnik” sołtysów oraz podsołtysów i radnych powin-

no leżeć w interesie wszystkich pp. wójtów i sekretarzy gminnych. Sołtysi bowiem, posiadający Przewodnik, będą mogli dokładnie zaznajomić się z zakresem i możliwościami ich pracy w gromadach. Informacje i pouczenia zawarte w Przewodniku, ułatwią im spełnienie ciążących na nich zadań, jako na przewodniczących rad gromadzkich i organach pomocniczych zarządów gminnych w zakresie administracji publicznej.

Chcąc ułatwić gminom zaopatrzenie wszystkich sołtysów w Przewodnik obniżona została jego cena z 1 zł na 80 gr.

Zapotrzebowanie na Przewodnik należy nadsyłać do Składnicy Związku Prac. Sam. Teryt., Warszawa, Al. Jerolimiska 85.

Apelujemy do wszystkich kolegów sekretarzy gmin, ażeby przyspieszyli wysyłanie zamówień na „Przewodnik”, który w roku bieżącym będziemy wysyłać tylko na zamówienie.

URZĘDY WOJEWÓDZKIE ZALECAJĄ

W Nowogrodzkim Dzienniku Wojewódzkim nr 27 z dn. 25.10.1937 r. ukażało się zalecenie:

PRAWA O FINANSACH KOMUNALNYCH.

W zaleceniu tym czytamy: „Związek Zawodowy Pracowników Samorządu Terytorialnego wydał potrzebną dla związków samorządowych książkę pt. „Prawo o finansach komunalnych” opracowaną przez mgra Stefana Pawlaka”. W dalszym ciągu notatki dziennik zamieszcza opinię o tej książce Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, wymienia jej cenę i wskazuje miejsce nabycia.

Podobne zalecenie ukazało się również w Lubelskim Dzienniku Wojewódzkim (nr 21 z dn. 30.10.1937 r.).

Dużą wzmiankę o tej książce zamieszcza „Rolnik Wielkopolski”, pismo wychodzące w Poznaniu. W piśmie tym czytamy: „...Przez tę dżunglę przepisów, wydanych w różnym czasie i wielokrotnie nowelizowanych umożliwia przebrnięcie nowa książka wydana przez Związek Zawodowy Pracowników Samorządu Terytorialnego pt. „Prawo o finansach komunalnych”. Ogół pracow-

ników samorządowych zyskał w „Prawie o finansach komunalnych” zbiór całości przepisów o finansach samorządu, a podatnicy danin komunalnych doskonałe źródło informacji o wszelkich podatkach, ich wysokości, wymiarze, sposobie odwołań, terminów płatności itp. Ważna książka dla tych co płacą odsetki”.

Wydział Powiatowy w Oszmianie wydał gminom polecenie zaopatrzenia się w powyższą książkę, nadmieniając: „...Proszę pp. wójtów o nabycie wymienionych podręczników, tak by mogły być wykorzystane jeszcze przed układaniem budżetów na 1938/39 r. jeżeli chodzi o podręcznik „Prawo o finansach komunalnych”.

Zarząd oddziału oszmiańskiego wysłał pismo do kolegów sekretarzy gmin zwracając ich uwagę, że posługiwanie się „Prawem o finansach komunalnych” ułatwia i zmniejsza pracę i dlatego zaleca nabycie tej książki do biblioteki w gminie.

Urząd wojewódzki śląski nadsyła podziękowanie za przesłany egzemplarz „Prawa o finansach komunalnych” i nadmienia, że „równocześnie kieruje się

do gazety urzędu województwa śląskiego odpowiedni komunikat o ukazaniu się wspomnianego podręcznika".

Z podobnym również przyjęciem spotkała się książka pt. „Przepisy o powszechnym obowiązku wojskowym”.

W Nowogrodzkim Dzienniku Wojewódzkim nr 2 7z dn. 25.10.1937 r. książkę tę nazwano „nowym podręcznikiem dla referentów wojskowych w starostwach i gminach”.

Zalecając tę książkę Dziennik Wojewódzki pisze:

„W powyższy podręcznik powinny zaopatrzyć się wszystkie starostwa, wydziały wojskowe lub referaty zarządów miejskich i zarządów gmin wiejskich”.

Obie powyższe książki powinny znajdować się w bibliotece każdego zarządu gminnego i zarządu miejskiego. — Chcąc ułatwić sobie pracę, należy książki te mieć pod ręką, gdyż zachodzi potrzeba częstego nimi posługiwania się.

Nadmienić należy, że „Prawo o finansach komunalnych” jest już na wyczerpaniu.

Budżety dla związków samorządowych

Wobec zbliżającego się okresu układania budżetów na rok 1938/39 Składnica Związku przypomina o wcześniejszym zamawianiu potrzebnych formularzy.

Cena 1 egz. wynosi 75 gr, który zawiera 32 karty druku z wszelkimi niezbędnymi załącznikami, jak:

- a) ogólne dane statystyczne,
- b) wykaz poborów funkcjonariuszów gminy oraz wysokości świadczeń i potrąceń,

- c) wykaz wynagrodzenia sołtysów,
- d) wykaz zadłużenia (pasywów),
- e) wykaz majątku (aktywów),
- f) odpisy uchwał zarządu gminnego i wydziału powiatowego.

Zamówienia wysyła odwrotną pocztą, za zaliczeniem pocztowym — SKŁADNICA ZWIĄZKU ZAW. PRAC. SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO R. P., Warszawa, Al. Jerozolimska Nr 85, telefon Nr 7.26-21.

Portrety Marszałka Józefa Piłsudskiego wykonane w drzewie

Składnica Związku Prac. Sam. Teryt. posiada okazynię do sprzedania kilkudziesięć portretów Marszałka Piłsudskiego, wykonanych w drzewie impregnowanym. Cena egz. 2 zł.

Zamówienia prosimy kierować pod adresem: Składnica Zw. Prac. Sam. Ter. Warszawa, Al. Jerozolimska 85, tel. 726-21.

Adres dla depesz „Warszawa-Samorządowiec”

Podajemy do wiadomości członków Z. Z. P. S. T. i wszystkich związków samorządowych, że obecny adres dla depesz brzmi: „WARSZAWA-SAMORZĄ-

DOWIEC”, pod który należy kierować wszelkiego rodzaju depesze tak w sprawach organizacyjnych, jak i handlowych.

Z DZIAŁALNOŚCI ZW. STOW. PRAC. SAM. WOJ.

Ze Stow. Urzęd. Pozn. Sam. Woj.

Komisja emerytów.

W dniu 3 listopada 1937 r. odbyło się posiedzenie komisji dla spraw emerytów przy Stowarzyszeniu pod przewodnictwem Juliana Mencla. W posiedzeniu wzięli udział prezes Związku Stowarz. Pracown. Samorządu Wojewódzkiego Bogdan Bederski. Zarząd Stowarzyszenia na tym posiedzeniu reprezentowała prezydium Zarządu w komplecie.

Po załatwieniu formalności wstępnych, polegających m. in. na powitaniu prezesa Związku kol. Bederskiego przedstawił zarządu Stowarzyszenia, odczytał zast. sekretarza kol. S. Uklejewski protokół z ostatniego zebrania, który jednogłośnie zatwierdzono.

Z kolei referował prezes Stowarzyszenia kol. A. Małecki sprawę wypłaty zaopatrzeń emerytalnych oraz zaopatrzeń wdowich i sierocych, przy czym stwierdził, że dzięki staraniom zarządu Stowarzyszenia, począwszy od 1 grudnia 1937 r., przejmują wypłaty emerytur dla wszystkich emerytów poznańskiego samorządu wojewódzkiego — kasa główna starostwa krajowego. Zebrani przyjęli to z zadowoleniem do wiadomości. Ponadto omawiano sprawę podatku specjalnego. Po wygłoszeniu referatu przez prezesa Związku kol. B. Bederskiego o projektowanej ustawie emerytalnej dla pracowników w samorządzie terytorialnym i zapewnieniu zebranych, że jak

dotąd tak i nadal będzie Związek czynił starania by nabytych praw przez emerytów nową ustawą nie pogorszone, zamknął przewodniczący posiedzenie.

Kom. Funduszu Pożyczkowego.

Dnia 5.11.1937 r. odbyło się pod przewodnictwem p. radcy Wiktora Chmielewskiego, zebranie komisji funduszu pożyczkowego im. L. Begalego. Na zebraniu tym udzielono i zatwierdzono ogółem 28 pożyczek na łączną sumę 2.631 zł oraz rozpatrzono kilka wniosków o prolongatę w sprawie pożyczek.

Od 1.I—5.XI.1937 r. udzielono ogółem 489 pożyczek na ogólną sumę 46.556 zł.

Koło przy starostwie krajowym.

W sobotę, dn. 6 listopada r. b., odbyło się posiedzenie zwołane przez okręgową komisję wyborczą, na którym wybrano delegatów i ich zastępców na walne zebranie Stowarzyszenia.

Głosowano na listy nr 1 i 2, złożone do rąk przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej kol. L. Wawrzyniaka.

Wynik przeprowadzonych wyborów przedstawia się następująco:

- a) delegaci: 1) Cenquier Wincenty, 2) Grobelny Feliks, 3) Sobociński Stefan — wybrani z listy nr 1; 4) Ludkiewicz Tadeusz, 5) Bederski Bogdan, 6) Mencil Julian, 7) Wawrzyniak Leon, 8) Kasprzak Stefan — wybrani z listy nr 2;
- b) zastępcy: 1) Wróblewski Stanisław, 2) Tynecki Apolinary, 3) Byczyński Antoni — wybrani z listy nr 1; 4)

Górska Helena, 5) Nowak Franciszek, 6) Paisert Stanisław, 7) Strykowski Stanisław, 8) Janyga Stefan — wybrani z listy nr 2.

Bezpośrednio po zebraniu wyborczym odbyło się zebranie plenarne członków koła przy starostwie krajowym pod przewodnictwem prezesa kol. A. Małeckiego, który wygłosił referat o aktualnych sprawach zawodowych. W zebraniu tym wzięli udział prezes Związku Stow. Pracow. Sam. Woj. kol. Bogdan Bederski, przy czym w niektórych sprawach uzupełnił referat kol. Małeckiego.

Koło w Owińskach.

Z okazji „XIV Tygodnia LOPP”, zorganizowało koło w Owińskach zbiórkę wśród członków Stowarzyszenia i miejscowego społeczeństwa. Dzięki zrozumieniu celowości tej imprezy i niewyczerpanej ofiarności, tak członków, jak i reszty społeczeństwa zamieszkałego w Owińskach, zebrano ogółem 74.06 zł. Przy tej okazji należy podnieść fakt, że wszyscy członkowie prócz składek ofiarowanych zarówno do puszek, jak i na listy składkowe, opłacają miesięczne składki na rzecz LOPP.

W dniu 5.10.1937 r. uruchomiło koło kurs robót ręcznych, na który składają się filé, haft angielski, toledo oraz kurs kroju. Na kurs ten, poparty przez dyr. Zakładu p. dr. Węcwicza zgłosiło się już 30 kandydatek. Kurs odbywa się pod sprężystym kierownictwem kol. Marii Chrzanówny w świetlicy Stowarzyszenia.

Koło w Cerekwicy.

Zakończenie dorocznych strzelań, zorganizowanych przez koło odbyło się w dniu 19.10.1937 r.

I nagrodę, ofiarowaną przez redakcję „Gazety Jarocińskiej” p. Majerowicza, zdobył członek koła kol. Domagała Józef.

Po rozdaniu nagród urządzono wspólną herbatkę, połączoną z tańcami i innymi rozrywkami.

Piękna uroczystość cieszyła się liczną frekwencją miejscowego i okolicznego obywatelstwa oraz była wyrazem harmonijnego współżycia grona pracowników Zakładu z obywatelami.

Koło Kościan.

Plenarne zebranie członków Stowarzyszenia w Kościanie odbyło się w dn. 21.10.1937 r. pod przewodnictwem męża zaufania Stowarzyszenia dra Oberca. W pierwszym rzędzie omówiono pro-

gram uroczystości 10-lecia koła. Uroczystość ta odbędzie się w niedzielę, dn. 21 listopada r. b. Szczegółowe ułożenie programu poruczone osobnemu komitetowi w składzie kol. kol.: dr Pater — przewodniczący oraz członkowie: dr Oberg, dr Bambauer, Szlupczanka, Wieczorek, Musielak, Żyto, Malisz, Piechowiak, Ottówna, Mieczkowska, Roszakówna, Garszczyński, Michałowski, Sadałski, Stańczyk, Szymanowski i Czerwiński.

Kol. Wieczorek podał do wiadomości wyniki zawodów strzeleckich o mistrzostwo koła. Mistrzem koła został kol. Smoczyk. W dalszym ciągu dr Bambauer — jako przewodniczący okręgowej komisji wyborczej — zawiadomił zebranych, iż zebranie wyborcze i wybory delegatów na walne zebranie delegatów Stowarzyszenia odbędą się dnia 6 listopada r. b.

Wreszcie poruszono sprawę uruchomienia żłóbka i przedszkola oraz omówiono różne wewnętrzne sprawy koła.

Zaliczalność urlopu bezpłatnego.

Pytanie: Czy czas urlopu bezpłatnego zalicza się do wysługi emerytalnej funkcjonariuszowi samorządowemu w woj. zachodnich?

Odpowiedź: Według przepisów ustawy emerytalnej art. 38 lit. b) z dn. 11 grudnia 1923 (Dz. Ust. nr 20 poz. 160 z 1934 r.), czas urlopu bezpłatnego nie wlicza się do wysługi emerytalnej. Również na podstawie § 12 ustawy z dn. 30 lipca 1934 r. (Zb. ust. pr. str. 141) zalicza się zasadniczo do wysługi emerytalnej czas spędzony przez urzędnika w służbie odnośnego związku samorządowego.

A zatem jedynie możliwe byłoby zaliczenie czasu urlopu bezpłatnego, o ile takie przepisy posiadałby miejscowy statut emerytalny. Ponieważ jednak urlopowanie nastąpiło z woli danego związku samorządowego, przeto zaliczenie czasu tego do wysługi emerytalnej mogłoby nastąpić na podstawie uchwały organu stanowiącego, zatwierdzonej przez władzę nadzorczą.

Przywileje odznaczonych.

Pytanie: Jakie przywileje przysługują osobom odznaczonym Medalem Niepodległości i Krzyżem Zasługi w zakresie kształcenia dzieci?

Odpowiedź: Krzyż Zasługi, niezależnie od stopnia, nie daje jego posiadaczowi żadnych prerogatyw. Natomiast Krzyż Niepodległości lub Medal Niepodległości daje odznaczonemu cały szereg przywilejów, ustanowionych ustawą z dn. 2 lipca 1937 r. (Dz. Ust. nr 56 poz. 464).

Jednakże ustawa ta nie przewiduje żadnych przywilejów przy przyjmowaniu do szkół dzieci osób odznaczonych.

Poradnik prawny

Czy składki na rzecz Zw. Gmin Wiejskich mogą być przymusowo wstawione do budżetu.

Pytania: 1) Czy władza nadzorcza, zatwierdzająca budżet, ma podstawy prawne do wstawiania składek na rzecz Związku Gmin Wiejskich, jeżeli odpowiednia kwota na ten cel nie była do budżetu wstawiona?

2) Czy wydział powiatowy ma prawo potrącić gminie z należności gminnych składkę dla Z. G. W.?

Odpowiedzi: 1) Podstaw prawnych

ku temu nie ma. Jeżeli władza nadzorcza wstawiła do budżetu odpowiednią kwotę na składkę do Z. G. W. to zarząd gminny może w tej sprawie odwołać się do wojewody, albowiem przynależność do Z. G. W. nie jest przymusowa i gmina może tylko należeć do Z. G. W. na podstawie uchwały władz kolegialnych gminy.

2) Nie ma żadnych podstaw prawnych do tego rodzaju potrąceń. Jeśli takie potrącenie nastąpiło, gmina ma prawo nie uznać rachunku i przysługiwać jej prawo skargi do wojewody.

DOM I RODZINA

Zojana

Kobiety polskie z za kordonu zachodniego

Deklaracje Polski i Niemiec o poszanowaniu praw mniejszości — jakie ostatnio opublikowane zostały w prasie — głoszące wolność języka, zrzeszeń, nauki i wiary, staną się — miejmy nadzieję — podstawą swobodniejszego rozwoju życia kulturalnego i gospodarczego półtora milionowej rzeszy rodaków naszych w Niemczech. Przynoszą z sobą wreszcie pierwszy swobodniejszy oddech, tak bardzo upragniony i oczekiwany przez ludność polską z za kordonu zachodniego, gdzie każdy dzień był dniem nowej walki o wszystko co swoje, rodzime, polskie.

Jakąż rolę w tej codziennej walce z obcym żywiołem, dążącym do starcia z powierzchnią ziemi wszystkiego co nosi

znamię polskości, odegrały i odgrywają kobiety?

Zyje ich dużo, odciętych od Macierzy zaledwie wąskim pasem granicznym. A jednak o życiu ich i pracy wiemy niewiele, pochłonięte własnymi sprawami i troskami.

Tuż obok, na Śląsku Opolskim, na tej prastarej piastowskiej dzielnicy, podlegającej jednak od stuleci wpływom wynaradawiającym, mówią one, czują i myślą po polsku.

One to stojąc na straży domu i rodziny, przyczyniły się najwięcej do utrzymania i przekazania pokoleniom tradycji i ducha narodowego. Im sroższe bowiem zakazy władz, im ostrzejsze szykany społeczeństwa niemieckiego, tym

bardziej wszystko co polskie chronić się musiało pod dach domu rodzinnego. Ale na progu tego domu stała kobieta śląska. Prosta, nieuczona — wieśniaczka lub górniczka, bo inteligencji polskiej na Śląsku Opolskim nie ma prawie zupełnie — ale głęboko czująca i wierna tradycji.

Ileż woli, samopoczucia i hartu ducha wymagają tam takie zdawałoby się proste rzeczy, jak otwarte przyznawanie się do polskości, zapisanie dziecka do szkoły polskiej lub na kurs języka polskiego, udział w zebraniu czy przedstawieniu polskim. To wszystko podlega tam jeśli nie karze ze strony władz, to często gorszym od nich atakom ze strony społeczeństwa niemieckiego do usu-

wania z pracy, wybijania szyb i nawet cielesnych obrażeń włącznie.

Walka na odcinku szkolnictwa, o prawo nauki języka ojczystego, jest najcięższym, lecz i najwięcej skupiającym wysiłku punktem.

Dla ilustracji panujących na Śląsku Opolskim stosunków wystarczy przypomnieć, że istniało tam dotychczas jedynie gimnazjum polskie w Bytomiu (prywatne), a nowoczesny, świetnie wyposażony gmach takiegoż gimnazjum w Kwidzynie od półtora roku stał pustkami i dopiero obecnie uzyskano pozwolenie na prowadzenie w nim nauki. W Raciborzu zaś rozpoczęta po paroletnich staraniach o pozwolenie budowę liceum żeńskiego musiano jeszcze w ub. roku przerwać skutkiem zakazu władz. Tymczasem obok, jedynie na terytorium województwa śląskiego Niemcy posiadają 7 szkół średnich i 2 klasy niemieckie przy gimnazjach polskich w Katowicach i Chorzowie.

W 6 mniejszościowych szkołach na Śląsku Opolskim nauczyciele nie umieją prawie mówić i pisać po polsku, a w 11 prywatnych narażeni są na takie trudności, że często nietylko mieszkać, ale nawet jadać we wsi nie mogą. Nie wolno im również pod żadnym pozorem przestąpić progu domu, z którego dzieci nie chodzą do ich szkoły. Wobec zaś przeróżnych szykan liczba kursów języka polskiego z 64 zmalała w roku b. do 25.

Czy stosunki te zmieniają się obecnie, pokaże najbliższa przyszłość.

Kobiety śląskie nie ustają jednak w pracy. Skupiają się one w komitetach Polek przy Związku Polaków w Niemczech. Działalność społeczną traktują poważnie i solidnie, z poczuciem odpowiedzialności.

Dowodem tego był żywy udział przewodniczących i wiceprzewodniczących komitetów kobiecych w 10-dniowym kursie, zorganizowanym tam we wrześniu przez delegatkę światowego Związku Polaków z Zagranicy, przybyłą z Warszawy, p. Stefanę Moszczeńską. Według jej słów na kursie przeważały również kobiety z ludu, wykazały jednak tyle zainteresowania i zrozumienia, tyle czyniły głębokich spostrzeżeń i uwag, że odczyty zmieniały się w dyskusje. Jest to tym bardziej charakterystyczne, że był to pierwszy tego rodzaju kurs, zorganizowany na Śląsku Opolskim.

W tej samej miejscowości Górze św. Anny, która stanowi miejsce pielgrzymek okolicznej ludności, odbył się w w. bież. miesiącu zjazd kobiet polskich

z terenu Śląska Opolskiego. Przybyły nań również delegatki z Wrocławia, ziemi malborskiej, Westfalii i Nadrenii. Zjazd zagała przewodnicząca komitetu Polek dzielnicy śląskiej p. Szczepanikowa. Równocześnie zorganizowana została wystawa ludowej sztuki śląskiej.

Ze sprawozdań złożonych na zjeździe wynika raz jeszcze, że rodaczki nasze z za kordonu zachodniego biorą intensywny udział we wszystkich dziedzinach życia tamtejszej ludności polskiej.

Ochrona rąk przy pracy

Praca przy gospodarstwie niszczy ręce, a brzydkie, zaniedbane ręce szpecą każdą kobietę. Podajemy więc tu parę sposobów zaradzenia tym przykrym skutkom pracy domowej.

Plamy na palcach powstałe przy obieraniu jarzyn, owoców, orzechów włoskich itp. puszcza się od mocnego octu, soku cytrynowego i barszczowin z zakwaszonej maki żytniej lub otrąb. Plamy z jodiny usuwamy spirytusem lub świeżym mlekiem. Farby olejne — terpentynę, tłuszcz, smary itp. — benzyną. Pamiętać jednak trzeba, że kwasy niszczą skórę rąk i wpływają na jej pierzchnięcie, dlatego zaraz po ich użyciu trzeba obmyć ręce ciepłą wodą z mydłem i natrzeć lanoliną.

Najtrudniej schodzą z palców plamy od obierania ziemniaków. Aby ich uniknąć należy stale mieć wilgotne ręce (zamaczać je w wodzie), a następnie po umyciu wytrzeć pumeksem, sokiem

z cytryny lub watą namoczoną w amoniaku.

Nieprzyjemny zapach np. po krajanu cebuli zabija natarcie dłoni fusami z kawy z niewielkim dodatkiem drobno tłuczonego węgla drzewnego.

Dla zabezpieczenia paznokci od zniszczenia przy porządkach domowych należy urobić na papkę trochę dowolnego kremu do rąk z kredą i nałożyć tej masy pod paznokcie. Masa po paru minutach zaschnie, a paznokcie po umyciu będą czyste i białe.

Paznokcie przy porządkach domowych łamią się łatwo. Aby temu zapobiec dobrze jest smarować je co drugi dzień tłuszczem lub moczyć przez 20 minut w miseczce z ciepłą wodą z dodatkiem 1 łyżeczki sody, a po osuszeniu również pociągnąć tłuszczem.

Ręce powinno się nacierać kremem, tłuszczem itp. zaraz po umyciu, gdy jeszcze są wilgotne, gdyż wówczas środki te przenikają łatwiej w głębsze warstwy skóry.

Na ręce spierzchnięte doskonałym środkiem jest nacieranie ich niewielką ilością zupełnie świeżego, niesolonego, surowego sadła. Można też w domu przyrządzić sobie znakomity krem, zabezpieczający ręce od pierzchnięcia. W tym celu należy rozgnieść w jakimś naczyniu 1 część lanoliny z 1 częścią niesolonego sadła (masę tę można trochę podgrzać, by się łatwiej zmieszała), następnie dodać pół części wody i kilka kropli gliceryny. Po dokładnym roztrząciu otrzymamy żółty krem, doskonałe dający rezultaty.

PAMIĘTNIK ROLNIKA— DZIAŁACZA SAMORZĄDOWEGO

Ciągle się słyszy z ust rolników działaczy samorządowych, że wieś i jej samorząd potrzebuje zrozumienia, pomocy i podniesienia, ale czy do tej pory usiłowaliście i mogliście kiedy zbiorowo gromkim głosem poinformować społeczeństwo?

Nie!

Otóż nadarza się teraz okazja, w jakiej każdy byłby czy obecny rolnik — działacz samorządowy, któremu drogą jest wieś, musi wziąć udział po to, by zaznajomić, nie tylko badaczy i sfery miarodajne, lecz przede wszystkim rzesze społeczeństwa z dorobkiem, pracą, rządami i rozwojem samorządu.

Instytut Pracy Samorządu Terytorialnego, jako instytucja naukowo-badawcza, prowadząca uczelnie dla wyż-

szych studiów samorządowych, wzywa was do udziału w konkursie na Pamiętnik Rolnika Działacza Samorządowego, pragnąc wydać drukiem wasze pamiętniki, które będą stanowić obraz samorządu terytorialnego i jego prac.

Dla zachęty i za trudy wyznaczono za najlepsze prace nagrody: I 120 zł, II 75 zł, III 50 zł i sześć po 35 zł.

W pamiętnikach, o ile to możliwe, požądane jest, byście po wstępie dotyczącym waszej osoby, jako rolnika działacza samorządowego i waszego gospodarstwa, krótko omówili położenie wsi i gminy na terenie której działaliście.

Po tym należałoby nakreślić działalność i tradycje gminy oraz jej instytucyj za czasów zaborczych (o ile pamiętacie), okres wielkiej wojny, okres od-

radzającego się polskiego samorządu terytorialnego, następnie działalność gminy i jej instytucji.

Nie szczędźcie przy tym faktów uwzględniających: jak u was uклада się współpraca gromady, gminy i powiatu, jak stoi gospodarka pieniężna, a dalej, jak popiera się w waszej gminie rolnictwo, czy istnieją lub istniały spółdzielnie i jak prosperują; czy urządzano drogi i wznoszono budynki i z jakim rezultatem. Ciekawe, jak gmina wasza dawała sobie radę z opieką społeczną: to jest bezrobotnymi, starcami i dziećmi opuszczonymi; albo ze zdrowotnością: jak dbano o dobrą wodę do picia, jak radzono sobie z epidemiami, a może zbudowano łaźnię itp. Czy prowadzona jest u was akcja kulturalno-oświatowa poza szkołą, a na koniec czy macie jakie organizacje społeczne i jak one działają.

Naturalnie, opisując o tym warto wpleść dzieje własnych wysiłków i pracy, nie pomijając swoich korzyści lub strat.

Dalej, ale obszernie potraktujcie zaopatrywania wasze na to: jak rządzi się sama wieś, jak sama nad sobą pracuje i jak te własne rządy wpływają na jej rozwój i dobrobyt. Oprócz tego, wskażcie: co samorząd dał dotychczas, czy zaspakajał potrzeby ludności, czy miał na to środki i skąd, czy były braki i jakie, czy usiłowaliście może skłonić organa samorządu do wykonywania jakichś potrzebnych prac i co z tego wynikało. Ważnym jest, czy za waszych czasów szedł samorząd ku lepszemu czy też działał coraz gorzej.

Piszcie otwarcie co myśleliście dawniej, a co dziś o samorządzie, co się wam w nim podoba i co nie; co według was trzeba zmienić i jakie ulepszenia wprowadzić.

Następnie trzeba rozwinąć też szeroko poglądy wsi na samorząd terytorialny i jego rolę, podając ile mniej więcej ludności zamieszkuje waszą gminę, a ile interesuje się nią i działa, oraz jaki w życiu gminy czy gromady bierze udział.

Poza tym, czy w ogóle istnieje zainteresowanie sprawami społecznymi, a jeśli nie, to dlaczego, a następnie z czym gromada, czy gmina ma największe trudności.

Podając daty, wystarczy jeśli nadmienić, w którym roku i jakiej jego porze miały miejsce przytoczone fakty.

Piszcie wszystko o samorządzie co godne jest uwagi, śmiało, prosto, ile potraficie i jak potraficie, prawdziwie i ze szczegółami, bo wasze pamiętniki nikomu nie będą służyły do żadnych dochodzeń urzędowych, a jedynie jako ma-

teriał naukowo-badawczy i przede wszystkim informacyjny dla społeczeństwa oraz wielu obecnych i przyszłych działaczy samorządowych, mogący w dużej mierze wpłynąć na przyszłe ukształtowanie się samorządu terytorialnego.

Nie żałujcie czasu i trudu na pisanie tych pamiętników, bo pamiętajcie, że udział działaczy samorządowych, wykazanych na mapie punktami, stanowić

będzie dla gmin o chlubie lub kompromitującym braku zainteresowania akcją dla dobra wsi.

Zamknięcie konkursu nastąpi dn. 15 grudnia 1937 r.

Pamiętniki i zapytania należy kierować pod adresem: *Instytut Pracy Samorządu Terytorialnego, Konkurs na Pamiętnik Rolnika Działacza Samorządowego, Warszawa, Al. Jerozolimska 85 m. 4.*

„SEKCJA WÓJTÓW PRZY Z. G. W. JEST POZBAWIONA WSZELKIEGO SENSU”

Echa interpelacji poselskiej w sprawie Z. G. W.

Sekcja wójtów z nominacji, jaką na gwałt chce tworzyć Związek Gmin Wiejskich, nie ma powodzenia u wójtów, a głosy jakie nas w tej sprawie dochodzą, świadczą, iż organizatorzy sekcji srogo się zawiedli, licząc na naiwność ludzi, którzy w samorządzie zajmują poważne stanowiska.

Oto wójt gm. Grodziec, pow. będzińskiego p. Bronisław Imiołczyk, w liście z dnia 28.10.1937 r., adresowanym do Z. G. W. m. in. pisze:

„W związku z pismem tamtejszym z dn. 23.9.1937 r. komunikuje, że organizowanie przy Związku Gmin Wiejskich jakiegokolwiek sekcji wójtów, pozbawione jest wszelkiego sensu, albowiem gminy reprezentowane są w Zw. G. W. przeważnie przez wójtów, którzy chociażby z tej racji mają wszelkie możliwości troszczyć się o interesy gmin jak i swoje osobiste.

Jeśli przełożeni gmin w tej chwili są mocno krępowani i nie mogą swej inicjatywy przejawiać, ani jej realizować, gdyż stoi temu na przeszkodzie jednowładztwo „prezesa“, to trudno sobie wyobrazić, ażeby w sekcji wójtów, gdzie wszyscy mają być mianowani, mogli mieć oni jakikolwiek głos i zapewnioną swobodę działania.

Jak wynika z nadesłanego mi regulaminu, sekcja wójtów byłaby tylko grupą wójtów bezkrytycznie poddaną woli „prezesa“, któremu gminy odmawiają swego zaufania i dlatego sekcja ta jest zupełnie zbędna.

Dopóki przeto nie odejdzie p. „prezes“ Polakiewicz, który nie oczyścił się z postawionych mu zarzutów, do tej pory Z. G. W. nie może liczyć na poważniejszą współpracę z gminami i wójtami, ani też na ich poparcie“.

Rzeczono swe uwagi kończy p. wójt oświadczeniem, iż udziału w tej „pra-

cy wzięść nie może jeszcze i z tego względu, gdyż p. Polakiewicz, mimo wyrażenia mu nieufności przez Radę Z. G. W. i mimo zrzeczenia się przez niego godności prezesa, w dalszym ciągu zatrzymuje nieprawnie ten mandat, a co najważniejsze, że nie usprawiedliwił się dotychczas z poważnych zarzutów, jakie mu są stawiane.

W głośniejszej sprawie nadużyć w Związku Gmin Wiejskich w swoim czasie została zgłoszona interpelacja przez posła Stefana Dąbrowskiego do p. ministra spraw wewnętrznych. Interpelacja pos. Dąbrowskiego była w swoim czasie szeroko omawiana w prasie.

Dowiadujemy się, że interpelant otrzymał odpowiedź od p. ministra spraw wewnętrznych, z której wynika, że Komisariat Rządu dokonał rewizji działalności i ksiąg w Z. G. W.; że materiał zgromadzony podczas rewizji został poddany analizie i ocenie, przyczem zaszła potrzeba przeprowadzenia uzupełniających ustaleń niektórych istotnych dla sprawy fragmentów. Po przeprowadzeniu dodatkowych ustaleń Komisariat Rządu m. st. Warszawy wyda wkrótce decyzję.

Wynika z tego, że mankamenty w Z. G. W. nie muszą być bagatelne, skoro Komisariat Rządu ma tyle z nimi kłopotu.

W prasie codziennej i fachowej na temat tych mankamentów w Z. G. W., było dużo ciekawych i rewelacyjnych publikacji. P. Polakiewicz zapowiedział, iż pociągnie za to do odpowiedzialności prasę. Ciekawi jesteśmy czy p. Polakiewicz postąpił zgodnie ze swą zapowiedzią i które pisma do tej odpowiedzialności pociągnął?

Wspaniały rozwój budownictwa szkolnego w powiecie rypińskim

Bardzo poważnym dorobkiem w dziedzinie budowy domów szkolnych, może poszczycić się pow. rypiński.

Przed wojną światową powiat rypiński, tak samo, jak i inne powiaty Królestwa Kongresowego pod względem szkolnictwa był zaniedbany. Po odzyskaniu niepodległości i po wprowadzeniu obowiązku powszechnego nauczania, okazał się dotkliwy brak odpowiednich izb szkolnych. Na terenie powiatu przed 1918 r. było 19 budynków o 22 klasach. Od tego czasu pobudowano 18 nowych budynków o 47 klasach, a w roku bież. będzie oddanych do użytku 9 budynków szkolnych o 25 klasach; kupiono od osób prywatnych 4 budynki o 5 klasach i przystosowano je do potrzeb szkolnych. Wszystkie budynki z mieszkaniami dla nauczycieli i z odpowiednimi budynkami gospodarczymi. Koszty inwestycji szkolnych oblicza się na terenie tylko gmin wiejskich na przeszło 800.000 złotych.

Sprawa budowy szkół w poszczególnych gminach, przedstawia się następująco:

W obecności starosty powiatowego p. Baranowskiego, insp. szkolnego p. Gondzika i licznie zgromadzonej publiczności — ks. kan. Flaczyński, miejscowy proboszcz, dokonał poświęcenia muranego, pięknego budynku 7-klasowej szkoły powszechnej w Skrwilnie. Koszt budynku wynosi ok. 45.000 zł. Z Funduszu Pracy otrzymano subwencji 7.000 zł, z Tow. Popierania Bud. Szkół 10.000 zł pożyczki bezprocentowej. Resztę gotówki oraz pracę w naturze dała gmina. Jest to już trzeci nowy przybytek oświaty na terenie gminy Skrwilno po odzyskaniu niepodległości. Pierwszy budynek drewniany postawiono w Rudzie, drugi murowany w Czarni-Dużej z mieszkaniami dla nauczycieli i z budynkami gospodarczymi, trzeci, najpiękniejszy, w Skrwilnie. Budynek ten jest chlubą całej gminy Skrwilno. Dziś zarządy innych gmin jeżdżą do Skrwilna, oglądając tę szkołę, czerpiąc tam natchnienie do wytężonej pracy.

Obecnie już zarząd gminy czyni starania o sporządzenie planów i kosztorysów oraz gromadzi materiał na budowę 4-klasowej szkoły.

Poświęcenie nowego budynku 3-klasowej szkoły powszechnej odbyło się w Okalewie. Budynek murowany, piętrowy, pokryty blachą. Aktu poświęcenia dokonał ks. kan. Flaczyński, proboszcz parafii Skrwilno, do której Okalewo należy. Budowę domu rozpoczęto w roku ubiegłym. Koszty budowy wynoszą około 25.000 zł. Fundusz Pracy dał 4.000 zł subwencji, Tow. Budowy Szkół 6.000 zł pożyczki długoterminowej, bezprocentowej, resztę gotówki i świadczenia w naturze dała gmina. Pomyślne wykończe-

nie budynku gmina zawdzięcza w pierwszym rzędzie p. wojewodzie warszawskiemu, który udzielił pomocy z Funduszu Pracy, energii wójta gminy Podlińskiego, sekretarza gminnego Donderowicza oraz p. Chełmickiej, właścicielce majątku Okalewo, płacącej nieobowiązkowe składki na budowę szkoły. Pomimo, iż w gm. Okalewo gleba jest uboga, a ludność mała, biedna — punktualność w płaceniu podatku wzrosła w ostatnich latach nadzwyczajnie.

Zarząd gminy wyjednał już uchwałę rady gminnej na pobudowanie domu na biuro zarządu gminnego i na mieszkanie dla sekretarza gminnego w Okalewie. Obecnie biuro zarządu gminnego mieści się w jednym, ciasnym pokoju dworskiego czworaku. Dodać należy, że w roku bież. zarząd gminy wyremontował budynek szkolny w Mlecówce — kosztem ok. 1.000 zł. Jak na małą gminę, sukcesy ogromne. W opracowaniu są plany i kosztorysy budowy szkół w Mlecówce 3-klasowej i w Okalewie — 2-klasowej. W ciągu najbliższych 5—6 lat wszystkie budynki szkolne będą nowe.

Zarząd gm. Drzerżno kończy w roku bież. dom murowany, piętrowy, 4-klasowej szkoły w Gołkowie, z budynkami gospodarczymi i z mieszkaniami dla nauczycieli, kosztem ok. 45.000 zł.

Zarząd gm. Wąpielsk po wykończeniu dwóch budynków szkolnych kosztem ok. 50.000 zł, rozpoczął budowę muranego budynku szkolnego w Ruszkowie, kosztem ok. 20.000 zł i przygotował plany i kosztorysy budowy szkoły w Kiepinach, kosztem ok. 20.000 zł.

Zarząd gm. Żałe po wybudowaniu 3 szkół kosztem ok. 45.000 zł, przygotowuje się w roku przyszłym do budowy szkoły w Ugoszczu z mieszkaniami dla nauczycieli i z budynkami gospodarczymi, kosztem ok. 20.000 zł.

Zarząd gm. Chrostkowo po wykończeniu budynku 7-klasowej szkoły w Chrostkowie, kosztem ok. 26.000 zł, projektuje pobudować szkołę w Nowej-Wsi, 2-klasową, murowaną i gromadzi już materiały. Koszt budowy tej szkoły z budynkami gospodarczymi i z mieszkaniami nauczycielskimi, oblicza się na sumę 15.000 zł.

Zarząd gm. Czermin po wykończeniu budynków szkolnych w Sadłowie (4-kl.) i w Zasadach (4-kl.), kosztem około

50.000 zł, przystępuje w roku przyszłym do budowy domu szkolnego 3-klasowej szkoły w Przywitowie, kosztem około 25.000 zł.

Zarząd gm. Osiek kończy w roku bieżącym dom murowany w Osieku dla 4-klasowej szkoły z mieszkaniami dla nauczycieli i z budynkami gospodarczymi, kosztem ok. 25.000 zł i zamierza pobudować szkołę 2-klasową w Lamkowiźnie, kosztem ok. 20.000 zł w roku przyszłym.

Zarząd gm. Pionne — najzamożniejszej gminy w powiecie — wykończył budynek 5-klasowej szkoły w osadzie fabrycznej Ostrowite, kosztem ok. 30.000 złotych, kończy rozbudowę szkoły w Półwiesku-Małym, kosztem ok. 15.000 zł i zamierza pobudować dom dla szkoły powszechnej w Trąbinie lub Radominie, kosztem ok. 30.000 zł, w roku przyszłym.

Zarząd gm. Pręciki po wykończeniu 3-klasowej szkoły w Bożyminie z mieszkaniami dla nauczycieli i z budynkami gospodarczymi, kosztem ok. 15.000 zł, kupił od dworu w Kowalkach muraną dom i rozpoczął rozbudowę tego domu na 2-klasową szkołę, kosztem około 15.000 zł.

Zarząd gm. Rogowo — najbiedniejszej gminy w powiecie — po wykończeniu drewnianego budynku dla 3-klasowej szkoły z mieszkaniami dla nauczycieli i z budynkami gospodarczymi w Likcu, kosztem ok. 10.000 zł rozpoczął w roku bieżącym budowę domu muranego dla 7-klasowej szkoły w Rogowie, kosztem ok. 60.000 zł. W roku bieżącym będą wykończone tylko 2 klasy, w roku przyszłym pozostałe. W tej gminie za zaległy podatek wzięto ze dworu karpinę, wykopano ją szarwarkiem, w innym folwarku otrzymano za zaległy podatek kawałek pola z gliną. Cegły wypalono szarwarkiem, zwieziono darmo kamień na fundamenty, a drzewo z dalekiego lasu państwowego. Pieniądze na wapno zbierano z zabaw, urządzanych przez Kom. Budowy Szkoły.

Zarząd gm. Sokołowo po wybudowaniu domu murowanego 4-klasowej szkoły w Dulsku, kosztem przeszło 20.000 zł, zamierza przystąpić do budowy szkoły 4-klasowej w Zbójnie, kosztem około 25.000 zł, w roku przyszłym.

Zarząd gm. Starorypin po wykończeniu dwóch domów: jednego w Strzygach dla 6-klasowej szkoły, murowanego i

drugiego drewnianego w Suminie dla 1-klasowej szkoły z mieszkaniami dla kierowników szkół, kosztem ok. 80.000 złotych, rozpoczął w roku ubiegłym, a kończy w roku bież. 3 budynki dla 1-klasowych szkół w Starorypinie, Rypalkach i Kłusnie, z budynkami gospodarczymi i mieszkaniami dla nauczycieli, kosztem ok. 40.000 zł. Po wykończeniu tych budynków, gmina Starorypin będzie miała wszystkie budynki szkolne własne a zarząd gminy będzie miał możliwość całą energię użyć w innym kierunku.

Zarząd gm. Szczutowo — bardzo ubogiej — gromadzi materiały i pieniądze na budowę 4-klasowej szkoły w Szczutowie. Kosztorys wynosi ok. 30.000 zł. Gmina ma już drzewo i cegłę i 2.000 zł gotówki. W przyszłym roku rozpoczyna się budowę szkoły.

W mieście Rypinie budowę szkół zakończono w 1930 r. Wybudowano dwa bliźniacze gmachy, kosztem ok. miliona złotych. W gmachach szkolnych jest kanalizacja, wodociąg, centralne ogrzewanie i elektryczne oświetlenie.

Zarząd miasta Dobrzynia n/Drw. kupił na szkołę — od skarbu państwa — budynek murowany po kordonie rosyjskim. Budynek ten wymaga gruntownej przebudowy i rozbudowy, kosztem około 25.000 zł. Pieniędzy miasto nie posiada i czyni starania o gotówkę w Funduszu Pracy i Tow. Popierania Budowy Szkół. Samo miasto nic na inwestycje przeznaczyć nie może.

Wszystko to pięknie wygląda, powiat przoduje, ale najciekawsze jest to, skąd zarządy gminne biorą pieniądze na budowę szkół, jeżeli powszechnie wiadomo, że ustawowe dochody gmin wystarczają zaledwie na utrzymanie bieżącej administracji? Odpowiedź prosta. Rady

gminne uchwalają tzw. dobrowolne składki, mieszkańcy gminy je płać, otrzymując wzajemnie odpowiednie budynki szkolne, w których w warunkach higienicznych kształcą się ich dzieci. W rzadkim tylko wypadku protestują przeciwko składkom właściciele większej własności ziemskiej, a jeszcze rzadziej uchylają się od płacenia tych składek.

W pow. rypińskim w roku ubiegłym zebrano takich składek ok. 14.000 zł a w roku bież. niemniej. Wysokość składek w poszczególnych gminach wynosi od 30 gr do 2 zł z morgi.

Objaw bardzo zdrowy, pomoc z Funduszu Pracy i z Okr. Tow. Popierania Budowy Szkół jest tylko do pewnego stopnia zachętą do działania, działacze społeczni-wiejszy starają się radzić sobie sami, a mieszkańcy wsi, nie oglądając się już specjalnie na pomoc z góry i choć biedni, chętnie dają ciężko zapracowane grosze, bo zrozumieli potrzebę oświaty i konieczność podciągnięcia Polski wzwyż.

Jest nadzieja, że jeśli jakiś kataklizm nie przeszkodzi, to najdalej za 5—6 lat zbiorowym wysiłkiem gminy pow. rypińskiego, będą miały wygodne, własne budynki szkolne, kosztem przeszło 3 milionów zł wg cen dzisiejszych.

Na zakończenie należy podkreślić specjalnie wybitne zasługi w dziedzinie budownictwa szkolnego wielkiej rzeszy pracowników samorządowych, nauczycielstwa, wójtów gmin i sołtysów gromad, którzy ofiarnie dawali i dają swój czas na sporządzanie wykazów składek, na inkasowanie tych składek, na przekonywanie mieszkańców, że szkoła jest potrzebna i, że koniecznością państwową jest budowanie szkół i składanie na to ofiar.

Nagrodą im za ich ciężką pracę jest wdzięczna pamięć i uznanie społeczeństwa.

Stanisław Sankowski

Kronika

Sen. Artur Śliwiński — nacz. dyr. Polskiego Banku Komunalnego.

Na ostatnim posiedzeniu rady nadzorczej Polskiego Banku Komunalnego w Warszawie, odbytym pod przewodnictwem prezesa inż. Piotra Drzewieckiego, powołano na stanowisko nacz. dyr. P. B. K. w Warszawie, opróżnione po śmierci ś. p. J. Zdanowskiego — sen. prof. Artura Śliwińskiego, dotychczasowego członka dyrekcji tegoż Banku.

Lombardy przy KKO.

Dekret P. Prezydenta R. P. o organizacji KKO. przewiduje m. in. tworzenie lombardów przy poszczególnych KKO. Z uwagi na to, że formę organizacyjną tych lombardów mają określić przepisy wykonawcze, do tej pory pomimo, że wprowadzono w życie nową formę organizacyjną KKO., nie sprecyzowano dokładnych zasad organizacji i funkcjonowania wspomnianych lombardów.

Dyskusja na temat form organizacyjnych lombardów przy KKO. toczy się wśród działaczy samorządowych i sfer ściśle współpracujących nad nową organizacją KKO. od 3 lat. Po długiej dyskusji na ten temat, konkretne projekty zostały skryształizowane dopiero ostatnio.

Min. Spraw Wewn. opracowuje przepisy wykonawcze w przedmiocie organizowania lombardów przy KKO., które mają być wydane jeszcze w jesienią roku bieżącego. Uwagi w tej sprawie zgłosiły również poszczególne Związki Komunalnych Kas Oszczędności ze Związkiem Związków KKO. na czele.

Przepisy te jako obowiązujące, mają być wydane w grudniu r. b. z terminem ważności 1 stycznia 1938 r.

Należy zaznaczyć, że sieć lombardów zorganizowanych przy KKO., przyczyni się do spopularyzowania kredytu o formie zastawniczej wśród mieszkańców mniejszych osiedli, które dotychczas bądź nie mogły korzystać zupełnie z takiej formy kredytu, bądź też narażone były na wyzysk z powodu spekulacji pokątnych zakładów zastawniczych.

Odprawa powiat. ogrodników zadrzewień w woj. białostockim.

Odbyła się w wydziale komunikacyjno-budowlanym Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku odprawa powiatowych ogrodników zadrzewień ze wszystkich powiatów woj. białostockiego. Zjazd powitał nacz. wydz. komunikacyjno-budowlanego p. inż. Stankiewicz w obecności przedstawiciela Związku Powiatów p. insp. M. Kordusa.

P. naczelnik w krótkich i jasnych słowach zobrazował pracę „nowego pracownika w Polsce“, jego zadania i cel, mówiąc: „po odzyskaniu niepodległości m. in. sprawami, poruszono sprawę zadrzewienia dróg i osiedli.

Nam drogowcom, jako tym, którzy bezpośrednio z drogą się stykają przy budowie i konserwacji, oddano tę ważną sprawę do wykonania. Zabraliśmy się do pracy z chęcią i z zapałem.

Powiaty zadrzewiały drogi, wysadzając tysiące drzewek wzdłuż dziesiątków kilometrów, czyniąc wysięg, lecz — niestety — bez rezultatu.

Drzewek wysadzono tysiące, ale dróg zadrzewionych jest bardzo mało; za naukę zapłaciliśmy:

Z drogi obranej przed dziesięciu laty zawracamy, powołując was, fachowców na stanowiska powiatowych ogrodników zadrzewień, robiąc narazie doświadczenie. Jesteście pierwszymi w Polsce pracownikami tego działu pracy w samorządzie, tworząc pierwszą kadrę i pierwszym jest również wasz zjazd.

Od was panowie zależy, aby wszystkie inne powiaty w Polsce powołały waszych kolegów, którzy nabytą wiedzę w szkole nie mogą narazie spożytkować i jej rozwinąć.

Otwieracie szerokie horyzonty i nową dziedzinę pracy. Od was zależy, by Polska nasza stała się piękną, przybrała należną jej szatę, by śmiecie i brud zniknęły. Po waszej pracy, my was poznamy“.

Następnie wysłuchano sprawozdań przedstawicieli poszczególnych powiatów z dotychczasowej akcji zadrzewień, zwiedzano plantacje miejskie, ogródki działkowe i jordanowskie, poczem zebrani wysłuchali wykładu z dziedziny zadrzewień samorządowych wygłoszonego przez insp. ze Związku Powiatów p. M. Kordusa.

LOPP. w pow. sokołowskim.

Obwód powiatowy LOPP. w Sokołowie-Podl., zorganizował w 1934 r. kurs III kat. podinstruktorski z o. p. 1. g., dla sekretarzy gmin całego powiatu.

Wiadomości osiągnięte na tym kursie nie zostały zmarnowane, bo oto zaledwie upłynęło 3 lata, a już przeszło 20.000 mieszkańców.

Praca wyszkoleniowa w o. p. 1. g. każdego roku posuwa się naprzód, co w dużej mierze należy zawdzięczać sekretarzom gmin i ich zastępcom, którzy poza pracą zawodową, w godzinach wolnych od zajęć służbowych, bezinteresownie podróżują z maską przeciwwiatową od wsi do wsi, wygłaszając pogadan-

ki wyszkoleniowe, bądź też propagandowe, związane z działalnością LOPP.

Dzięki tej współpracy pełnej poświęcenia i zrozumienia obywatelskiego pracowników zarządów gmin z LOPP. oraz dzięki gorącemu poparciu spraw LOPP. przez władze powiatowe, obwód powiatowy osiąga coraz większe rezultaty — zarówno pod względem finansowym, jak i wyszkoleniowym, zwiększając jednocześnie ilość członków.

Obecnie na terenie powiatu można spotkać nawet takie wsie, gdzie prawie 100% rolników jest członkami LOPP.

Akcja LOPP.

w gminie Horodeczno.

Zarząd koła Horodeczno, pow. prużańskiego LOPP. komunikuje, że przy pomocy pracowników zarządu gminnego gm. Horodeczno w Szczerczewie, w miesiącu październiku r. b. na cele LOPP. zebrano kwotę 295 zł 25 gr.

Podkreślenia godnym jest fakt, że sekretarz zarządu gminnego gm. Horodeczno kol. Józef Trepczyński z okazji „Tygodnia LOPP.” zapisał się na członka dożywotniego LOPP., wpłacając jednorazowo całkowitą składkę w sumie 150 zł.

Siedziba gminy Okalewo nie będzie przeniesiona.

Urząd Wojewódzki Warszawski nie uwzględnił prośby mieszkańców gminy Okalewo, pow. rypińskiego o przeniesienie siedziby zarządu gminnego z Okalewa (kraniec gminy) do wsi Mleczków (centrum gminy). Odmowną decyzję Urząd Wojewódzki umotywował brakiem twardej drogi do Mleczołki od traktu mławskiego i odpowiednich budynków w Mleczołce na biuro zarządu gminnego. Przy tej sposobności Urząd Wojewódzki zwrócił uwagę, że zarząd gminny winien najpierw pobudować domy szkolne, a następnie dom gminny, oraz wybrukować drogę do Mleczołki od traktu mławskiego.

Kurs dla prowadzących pensjonaty w Worochcie.

Wojewódzki Zw. Międzykomunalny „Karpaty Wschodnie” w Stanisławowie organizuje w Worochcie bezpłatny informacyjny kurs dla prowadzących pensjonaty — od 28.11 do 5.12 r. b.

Program kursu: zagadnienia ogólne — dyr. J. Miketta; urządzenia gospodarcze, teoria przyrządzania potraw — J. Badecka; klasyfikacja pensjonatów, turystyka — mgr M. Cieżkowski; urządzenie wnętrz — inż. arch. J. Nowosiwiat; otoczenie zewnętrzne — inż. ogr. A. Podczaska; urządzenia sanitarne — dr W. Wiśniewski; dietetyka specjalna — A. Abgarowiczówna; organizacji pensjonatów i kalkulacja — Z. Zegarska.

Wykłady odbywać się będą w godzinach od 10.45 do 14.

Termin ten pokrywa się z dogodnym rozkładem jazdy, umożliwiając w ten sposób osobom, które wykupią bilet tygodniowy, przyjazd rannym pociągiem i powrót bezpośrednio po zakończeniu wykładów pociągiem popołudniowym.

Szczegółowych informacji udziela Zw. „Karpaty Wschodnie”, Stanisławów — urząd wojewódzki oraz zarząd gminy w Worochcie.

Konferencja z przewodniczącymi gminnych kom. rewizyjnych.

Otrzymała się w gmachu starostwa powiatowego w Rypinie konferencja z przewodniczącymi gminnych komisji rewizyjnych. Starosta powiatowy p. Ba-

ranowski wyjaśnił zebranym, jakie obowiązki ciążyą na komisjach rewizyjnych, czego oczekują od komisji rewizyjnych władze nadzorcze, a następnie insp. samorządu gminnego udzielił zebranym praktycznych wskazówek, jak i co należy rewidować, na co szczególną należy zwrócić uwagę.

W konferencji wzięło udział 8 przewodniczących gminnych komisji rewizyjnych na ogólną liczbę 16. Druga konferencja odbędzie się w listopadzie.

PRZEGLĄD WYDAWNICTW

A. Tuszyński: „DIESEL SAMOCHODOWY”. Silnik samochodowy systemu „Diesel”. Zasady działania i budowy. M. Arcta — Biblioteka Motoryzacyjna. 78 stron, 46 rysunków. Wydawnictwo M. Arcta, Warszawa 1937. Cena zł 2.

Silnik systemu Diesel wypiera inne silniki spalinowe. Jest on trwalszy i prawie o 60% tańszy w eksploatacji od silników benzynowych. Większość samochodów ciężarowych i autobusów w Europie posiada już silniki Diesla. Coraz więcej fabryk stosuje Diesla na samochodach osobowych. Wszystkie torpedy kolejowe napędzane są przez silnik Diesla; na łodziach motorowych z silnikiem stałym zyskuje Diesel coraz większą przewagę.

W Polsce kursuje już znaczna ilość samochodów eksportowych z Dieslem; posiadamy już krajową fabrykę tych silników.

Dłatego kierowca czy mechanik samochodowy, przedsiębiorca przewoźny lub automobilista amator — winni orientować się dzisiaj w mechanizmach i działaniu Diesli. W polskiej literaturze technicznej, poza artykułami w pismach, nie było dotychczas podręcznika o samochodowym Dieslu. Lukę tę wypełnia podręcznik A. Tuszyńskiego. Nazwisko autora, znanego popularyzatora wiedzy samochodowej, jest najlepszą rekomendacją tej książki, tak na czasie wydanej. Wykład w niej jest jasny, zwięzły, stylem zrozumiałym zarówno dla fachowców jak i nowicjusów stawiających w automobiliźmie dopiero pierwsze kroki. Jest to książka dla najszerszych warstw społeczeństwa i w pierwszym rzędzie winna się znaleźć w szkołach technicznych oraz ogólnych, gdzie odbywają się wykłady o motoryzacji.

E. Tuszyński: „POLICYJNE PRZEPISY SAMOCHODOWE”. Obowiązkowe wiadomości:

Cz. I. dla amatorów i zawodowych kierowców.

Cz. II. dla kierowców na „czerwone” prawo jazdy.

Cz. III. dla kierowców na „czerwone” prawo jazdy na terenie m. st. Warszawy (znajomość miasta).

M. Arcta — Biblioteka Motoryzacyjna. 36 stron, 1 plan i 46 rysunków. Wydawnictwo M. Arcta, Warszawa 1937. Cena zł 1.

Są to najnowsze rozporządzenia władz dotyczące ruchu pojazdów na drogach publicznych. Autor ujął te prze-

pisy jasno i rzeczowo, dając szereg wskazówek praktycznych.

Przepisy te uwzględniają również rozporządzenia dotyczące nowych tablic rejestracyjnych i nowych znaków drogowych.

Wydanie tych przepisów najszerzej rzesze automobilistów i motocyklistów oraz kandydatów na nich przyjmą niewątpliwie z zadowoleniem.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i kioskach Ruchu i w szkołach samochodowych.

PISMO TECHNICZNE DLA WSZYSTKICH.

Sprawa uprzemysłowienia i podniesienia wsi jest ostatnio przedmiotem różnych rozpraw i dyskusyj.

Zagadnienie to również szeroko omawiane jest w popularnym miesięczniku pt. „Technika, Rzemiosło, Wynalazki”, gdzie w numerze listopadowym znajdujemy szereg artykułów dotyczących praktycznego rozwiązywania tego problemu, jak: „Zagadnienie hodowli królików, a kwestia przetwórcza”, „Sprawa racjonalnej uprawy i przeróbki lnu” itp. Niezależnie od tego są tam praktyczne wskazania ilustrujące wiedzę techniczną i ostatnie odkrycia i wynalazki. Są tam więc wytyczne, które posłużyć mogą niejednemu gospodarstwu, które kierując się postępem techniki i nowościami, liczyć może na przetrwanie najgorszych czasów, a co najpoważniejsze — podsuwa myśli i sposoby wykonywania niektórych artykułów i przedmiotów, jakie znajdujemy na łamach „Techniki, Rzemiosła, Wynalazków”, a które zrealizowane mogą być przez każdego, ktokolwiek żywi pewną chęć i poświęci trochę czasu.

Pismo „Technika, Rzemiosło, Wynalazki”, jest do nabycia w kioskach „Ruchu” i u sprzedawców. Redakcja mieści się w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 123.

Ludwik Landau: „STRUKTURA PRACY I KWALIFIKACJE PRACOWNIKÓW UMYŚLOWYCH W WARSZAWSKIM PRZEMYSŁE METALOWYM”. Cena zł 2.50.

Publikacja niniejsza jest pierwszą z cyklu opracowań, dotyczących sytuacji na rynku pracy umysłowej w Polsce, a opartych na rezultatach badań ankietowych, przeprowadzonych od kilku miesięcy przez Biuro Badań Ekonomiczno-Statystycznych I. O. P. Książka L. Landaua zawiera opracowanie materiałów, uzyskanych z ankiety, przeprowadzonej

przez Biuro Badań w listopadzie ub. r. na terenie przedsiębiorstw przemysłu metalowego w Warszawie.

H. Rygier i B. Machczyński „DO-KSZTAŁCANIE ZAWODOWE PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH”. Cena 1 zł.

Praca przedstawia wyniki akcji kursów zawodowych dla pracowników umysłowych, prowadzonej przez Instytut Oświaty Pracowniczej w okresie lat 1933—1937.

Dnia 15 grudnia 1937 r. ukaże się wydawnictwo pt. „**RADIO-INFORMATOR-KALENDARZ**” Przewodnik Radiosłuchacza na r. 1938 przy współpracy: red. Z. Cithurusa, red. W. Frenkla, red. M. Grzegorzcyka, prof. H. Mościckiego, red. J. Piotrowskiego, prof. Stromengera, inż. Tołoczko i innych, pod naczelną redakcją Eugeniusza Świerczewskiego.

W Polsce, posiadającej już dzisiaj prawie 800.000 radiosłuchaczy, nie było dotychczas wydawnictwa corocznego, poświęconego przede wszystkim informacji radiowej z wszelkich dziedzin oraz tym wszystkim zainteresowaniom, które są bliskie każdemu radiosłuchaczowi. Słowem, nie było dotychczas popularnego przewodnika-kalendarza radiowego, któryby informował dokładnie radiosłuchacza w rozległej dziedzinie radiofonii i to tak w zakresie programu stacji polskich i zagranicznych, jak i w zakresie radioamatorstwa; niedostępnych szerszemu ogółowi — jak do dzisiaj — kulis pracy radiowej; tak ważnych dla każdego laika najprostszych zasad technicznych radia itd.

Radio-Informator-Kalendarz — Przewodnik Radiosłuchacza na r. 1938 wypełni tę lukę, a dzięki współpracy najwybitniejszych publicystów radiowych i fachowców technicznych stanie się nieodłącznym przyjacielem i doradcą każdego radiosłuchacza.

Radio-Informator-Kalendarz na 1938 r. liczyć będzie 180 stron druku, obficie i interesująco ilustrowanych. Cena egz. wynosić będzie 1.50 zł.

Ukazało się już w druku trzecie wydanie pożytecznej książki *mgra Seweryna Hartmana* pt. „**SEKRETARZ URZĘDOWY**”.

Książka zawiera 274 wzory skarg, podań, umów, protokółów, testamentów, korespondencji, raportów, sprawozdań, życiorysów itp.

Składa się z 30 rozdziałów. W rozdziale I są wzory skarg w sprawach karnych; w II — pozwy w sprawach cywilnych; w III i IV — pozwy w sprawach wynikających z umowy o pracę i z umowy najmu; w V — spadki i testamenty; w VI — pozwy w sprawie opieki i testamentów; w VII — umowy; w VIII — sprawy rolne; w IX — woj-skowe; w X — handlowe; w XI — podatkowe; w XII — podania o łaskę; w XIII—XV — podania do władz administracyjnych i samorządowych, i wreszcie w rozdz. XXIX — korespondencja urzędów między sobą, a w XXX — raporty i sprawozdania.

„**Sekretarz Urzędowy**” jest do nabycia w Składnicy Związku Zaw. Prac. Sam. Teryt., Warszawa, Al. Jerozolim-ska 85.

Cena zł 5 plus koszty przesyłki.

Pośrednictwo pracy

SEKRETARZ GMINNY jednej z lepszych gmin na Pomorzu zamieni się na równorzędne stanowisko ze względów pozasłużbowych na gminę w województwach wschodnich lub centralnych. — Zgłoszenia należy przysyłać do Związku Pracowników Samorz. Teryt. w Warszawie, Al. Jerozolimska 85 pod App. III/3885).

INSPEKTOR samorządu gminnego z woj. lubelskiego pragnie zamienić się na równorzędne stanowisko w pow. podwarszawskich. Zgłoszenia kierować do Związku, powołując się na znak App. III/3133.

POSZUKUJE POSADY pomocnik sekretarza, posiada wykształcenie 6 kl. gimn., kurs buchalt. i 2½-roczną praktykę w samorządzie. Zgłoszenia kierować do Związku, powołując się na znak App-III/3309.

POSZUKUJE POSADY technik-elektryk. 6 lat samodzielnej pracy, ostatnio trzy lata jako kierownik rozdzielni i budowy sieci niskiego napięcia — kawaler. Zgłoszenia kierować do Związku powołując się na znak App-III/3159.

Wycinki prasowe.

Kto pragnie lub musi wszystko wiedzieć co pisze cała prasa o nim lub o osobach i sprawach, które go z jakichkolwiek względów interesują, abonuje wycinki z artykułami i wiadomościami w potrzebnym dlań zakresie z całej prasy.

W Polsce istnieje jedno od lat 15 biuro wycinków. Prowadzi je agencja „Informacja Prasowa Polska” w Warszawie, ul. Bracka nr 5 (tel. 9-41-53).

Odpowiedzi Redakcji

Kol. K. Kurpiński, Zalesie. — Nadesłanego do Redakcji komunikatu przy liście z dn. 30.10.1937 r. nie możemy wydrukować, albowiem ze względów zasadniczych nie zamieszczamy notatek wyrażających podziękowanie za czyny, które należą do obowiązków organizacji.

ZARZĄD GMINNY W SNOWIU powiatu nieświeskiego ogłasza

KONKURS

na stanowisko sekretarza gminnego.

Od kandydatów wymagane są następujące kwalifikacje:

- 1) Obywatelstwo polskie.
- 2) Nieprzekroczony 40 rok życia.
- 3) Wykształcenie wyszczególnione w rozporządzeniu Min. Spr. Wewn. z dn. 27.II.1934 r. (Dz. Ust. nr 18 poz. 144).

Do stanowiska sekretarza gminnego przywiązane są pobory wg IX st. sł. wraz z mieszkaniem, opałem i światłem w naturze.

Podania należy składać do dnia 30 listopada 1937 r. z uwierzytelnionymi odpisami: obywatelstwa polskiego, dowodu stosunku do służby wojskowej, metryki urodzenia, świadectw szkolnych i świadectw z dotychczasowej pracy.

Wójt (—) J. Cwirko.

ZARZĄD GMINY ZAOSTROWIECKIEJ powiatu nieświeskiego ogłasza

KONKURS

na stanowisko sekretarza gminy Zaostrowieckiej.

Od kandydatów wymagane są następujące kwalifikacje:

- 1) Obywatelstwo polskie.
- 2) Nieprzekroczony 40 rok życia.
- 3) Wykształcenie wyszczególnione w okólniku Min. Spraw Wewn. z dn. 25.II.1934 r. (Dz. Ust. nr 18 poz. 144).

Uposażenie wg IX st. sł. wraz z mieszkaniem, opałem i światłem w naturze.

Do podania należy dołączyć uwierzytelnione odpisy świadectw: obywatelstwa polskiego, stosunku do służby wojskowej, urodzenia, szkolnych i dotychczasowej pracy.

Podania należy składać do dnia 25 listopada 1937 r.

Wójt gminy Zaostrowieckiej (—) K. Myśliński.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Warszawa, Al. Jerozolimska Nr 85. Telefon Nr 7.26-19
Konto czekowe w PKO. Nr 4.601

PRENUMERATA: roczna zł 10.—, kwartalna zł 2.50.

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia poza tekstem: 1 str. — 200 zł; ½ str. — 100 zł; ¼ str. — 70 zł; ⅓ str. — 50 zł; ⅕ str. — 35 zł; ⅙ str. — 25 zł. Za wiersz 1 mm lub jego miejsce na szerokości 1 szpalty (przy układzie 3-szpaltowym) — 1 zł. Ogłoszenia w tekście o 25% drożej. Ogłoszenia (konkursy) instytucji samorządowych, nadesłane bezpośrednio do Administracji — o 25% taniej.

U W A G A

U W A G A

Nowy podręcznik pracy samorządowej w gromadach

Ukazał się już w druku V ROCZNIK niezbędnego w każdej gromadzie

PRZEWODNIKA dla sołtysów i radnych gromadzkich na 1938 r.

Spis treści „PRZEWODNIKA” zamieszczony wewnątrz numeru na str. 476.

PRZEWODNIK na rok 1938 został opracowany pod redakcją

Stanisława Podwińskiego — Nacz. Wydz. Min. Spraw Wewn. i **Plotra Typiaka** — Nacz. Wydz. Sam. Stanisławowskiego Urzędu Wojew. przy współudziale liczniejszego grona znawców poszczególnych dziedzin życia wiejskiego

PRZEWODNIK na rok 1938 zawiera niezbędne dla sołtysów i radnych gromadzkich wiadomości

Uwaga Panowie Wójtowie i Sekretarze Gmin!

Jeżeli chcecie usprawnić pracę w gromadach

Jeżeli chcecie przysposobić sołtysów do pracy samorządowej

Jeżeli chcecie, by sołtysi byli należycie instruowani o swych obowiązkach i zadaniach

Jeżeli chcecie umożliwić radnym gromadzkim korzystanie z literatury samorządowej

Zaopatrzenie ich w niezbędny dla nich PODRĘCZNIK jakim jest

Przewodnik dla sołtysów i radnych gromadzkich na 1938 r.

Licząc się ze wzrostem zapotrzebowania na „Przewodnik” zwiększyliśmy jego nakład obniżając jednocześnie cenę o 20% z 1 zł na **80 groszy**

Zamówienia prosimy kierować do Składnicy Związku Zawod. Prac. Sam. Teryt. R. P., Warszawa, Al. Jerozolimska 85.

Przy zamówieniach ponad 50 zł nie dolicza się kosztów przesyłki.

UWAGA RADIOAMATORZY!!!

Już rozpoczęliśmy sprzedaż rewelacyjnych odbiorników „Philipsa” serii symfonicznej 38. Dla miejscowości pozbawionych sieci elektrycznej polecamy najnowszy odbiornik Philipsa do baterii i akumulatora 105 B o dalekim zasięgu, minimalnym zużyciu prądu, 3-lampowy, przewyższający pod względem czułości, oszczędności zużycia prądu wszystkie dotychczasowe odbiorniki baterijne. Przy odbiorze audycji codziennie w ciągu 5 godzin bateria anodowa wystarczy na 6 miesięcy, a akumulator 2-woltowy 75 ampergodzin na 6 tygodni.

Najważniejsze zalety: 3 zakresy fal od 21—50 m, od 215—600 m i od 700—2000 m. Lampa końcowa o dużym nachyleniu charakterystycznym. Tabełaryczna skala z nazwami stacji. Elektrodynamiczny głośnik ze stałym magnesem o dużych wartościach akustycznych (głos niebawale naturalny), łatwa obsługa. Cena fabryczna zł 224,25.

Warunki: zaliczka zł 15, reszta 15 rat miesięcznych po zł 13,95.

Ten odbiornik z niezbędnym kompletem akcesoriów, składający się z 1 akumulatora 75 ampergodzin, z 1 baterii anodowej 120 volt i materiału antenowego wynosi zł 281,15. Zaliczka zł 26,25 i 15 rat miesięcznych po 17 zł.

Dostarczamy w oryginalnym opakowaniu, zaplombowany z gwarancją Philipsa.

Przesyłka aparatu i opakowanie 8 zł. Za całość odbiorników w drodze odpowiadamy. Przy zamówieniu należy nadesłać zaliczkę, po otrzymaniu której odwrotnie wysyłamy dokumenty zamówieniowe. — Przyjmujemy pożyczki państwowe.

Adresować: Autoryzowany punkt sprzedaży odbiornika Philips „Radio-Selekt”, Warszawa, ul. Marszałkowska 147.

P. S. Odbiornik Philipsa typ 109, a do sieci prądu zmiennego 120, 150 i 220 volt o zaletach jak powyżej. — Cena zł 260,75; zaliczka zł 17 i 15 rat miesięcznych po zł 16,25.



REWELACJA!

Zmniejszenie w samorządzie biurokracji przez wprowadzenie rachunkowości systemu Władysława Ładnowskiego, długoletniego rachmistrza Wydziału Powiatowego (uzyskany patent nr 24450).

Biurokratyczny system rachunkowości polega na wpisywaniu asygnat lub not memoriałowych, zapisanie ich do dziennika, do różnych ksiąg, a potem następują uzgodnienia, czy zostały dokładnie zrobione itp.

Rewelacyjny system wyróżnia się tym, że wszystko robi się za jednym pociągnięciem pióra przez kalkę, nie naruszając przepisowych wzorów zaleconych przez Ministerstwo Spr. Wewnętrznych pismem z dnia 12.XII.1933 r. nr G. L. 85/g/31, i bilans daje bez błędów, a prowadzenie tej rachunkowości odbywa się bez zaległości; system ten jest już wprowadzony we wszystkich gminach i magistratach powiatu łuckiego, przemyskiego, zborowskiego i w wielu innych, oszczędności w pracy uzyskuje się 80% i jest bardzo wygodny dla pp. sekretarzy zarządów gmin, gdzie nie ma specjalnego rachmistrza.

Koszt założenia takiej rachunkowości wraz z nauką wynosi od 180 zł do 220 zł.

Wiadomość: Wydział Powiatowy w Jarosławiu — Władysław Ładnowski.

CR05, 19951/19/22

DRUKARNIA
ZWIĄZKU ZAWODOWEGO
PRACOW. SAMORZ. TERYT. R. P.
W-WA, AL. JEROZOLIMSKA 85
TELEFON Nr 7-26-23